Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282— w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 140. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 czerwca 1932 r. | Rok XXVI.

W 10-tą rocznicę objęcia Śląska

Obchód „urzędowy“ w Katowicach bez udziału przedstawicieli społeczeństwa śląskiego.

Katowice. (PAT). Dzisiejsze uroczystości, związane z 10-leciem objęcia Śląska przez Polskę rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przed ołtarzem polowym, ustawionym na stopniach gmachu wojewódzkiego. Nabożeństwo odprawił w asyście licznego duchowieństwa **ks. infułat Kasperlik.** (Ks. biskup Adamski wyjechał przed kilku dniami na kurację — uw. red.) Obszerny plac przed gmachem urzędu wojewódzkiego zajęły oddziały wojskowe P. W. i W. F., Związek Oficerów rezerwy, powstańców (sanacyjnych! — uw. red.) śląskich, legjonistów, Związek Strzelecki, Sybiraków, młodzież szkolna itp. W pobliżu ołtarza zajęli miejsca **min. Zarzycki, min. Boerner** oraz przedstawiciele władz państwowych.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedłszy ulicami miasta, ustawił się na rynku, gdzie do zebranych przemówił **prezydent miasta Kocur,** poczem orkiestra odegrała hymn narodowy i „Rotę“, w czasie której zebrane na rynku tłumy składały ślubowanie. W godzinach popołudniowych na boisku miejscowej „Pogoni“ odbyło się widowisko „Krakowiacy i Górale“.

W Królewskiej Hucie.

W Królewskiej Hucie odbyła się w sali posiedzeń magistratu druga „urzędowa“ akademja. (Ślązacy z obozu Korfantego mieli swój obchód gdzieindziej. Uw. red.) Po odegraniu marsza górniczego gości powitał dyrektor wyższego urzędu górniczego inż. Malawski, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Zkolei wygłoszono szereg przemówień.

* * *

Na uroczystościach śląskich, zorganizowanych przez **pocztę polską** licznie reprezentowane były odziały Pocztowego przysposobienia Wojskowego z całego kraju. Przybyły oddziały **z Bydgoszczy, Gdańska,** Wilna, Grodna, Pińska, Równego, Lwowa itd.

Połączone organizacje **rdzennie śląskie** oraz stronnictwa **Ch. D., NPR, ND** i ludowcy manifestowały w Katowicach oddzielnie. Przemawiał **Wojciech Korfanty.** Roman Dmowski nie przybył.

Bliższe szczegóły o tym obchodzie podamy.

Warszawa ku czci Górnego Śląska i Korfantego.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Wczoraj na wielkiej akademji Hallerczyków w sali rady miejskiej w 10-lecie przyłączenia Śląska do Macierzy liczni zebrani uchwalili wysłać na ręce senatora Korfantego **wyrazy podziwu i hołdu dla bohaterskiego ludu śląskiego.**

Jednocześnie uchwalona rezolucja, którą podpisało 52 przedstawicieli organizacyj byłych wojskowych, społecznych i zawodowych wyraża słowa uznania i szacunku dla senatora Korfantego, byłego komisarza plebiscytowego.

Dwa pochody w Sosnowcu.

(PAT) W Sosnowcu odbyła się wielka uroczystość. Miasto przybrało wyglą odświetny. Flagi o barwach narodowych powiewały nietylko na gmachach urzędowych, lecz i na domach prywatnych. Rano organizacje społeczne ze Związkiem Powstańców Śląskich na czele udały się z przed płyty Nieznanego Żołnierza na cmentarz przed pomnik poległych powstańców i tu 1-minutowem milczeniem uczciły pamięć poległych, poczem nastąpiło złożenie wieńców oraz wygłoszenie przemówień. Z cmentarza **10-tysięczny pochód ruszył na pola Szopienic,** położone przy dawnej granicy dwóch zaborów.

Tu do pochodu przyłączył się drugi pochód, **ludności śląskiej.**

Po odprawieniu mszy polowej i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ wygłoszono szereg przemówień.

Krwawe walki

między hitlerowcami i komunistami.

Berlin, 20. 6. (PAT) Z niemieckiego zachodu nadchodzą dalsze wiadomości o krwawych starciach między narodowymi socjalistami i komunistami. W Hagen doszło wczoraj wieczorem do walki między bojówką komunistyczną a hitlerowcami. Obie strony, uzbrojone **w pałki, bagnety i rewolwery oddały do siebie kilka strzałów. Jest przeszło 40 osób rannych, w tem 5 ciężko.**

Widownią poważnych zajść była dziś Kolonja. W czasie likwidacji przez policję pochodu demonstracyjnego szturmówek hitlerowskich i stahlhelmowskich. **Na przechodzące ulicą oddziały policji rzucono z okien t. zw. brunatnego domu, mieszczącego centralę hitlerowską krzesła i butelki.** Policja użyła broni palnej, raniąc kilka osób. Brunatny dom z polecenia prezydjum policji został obsadzony.

Również w Moguncji, gdzie odbyły się wybory do sejmu nadchodzą wiadomości **o krwawych bójkach między komunistami a narodowymi socjalistami. 7 osób odniosło poważne rany.**

Nowe zwycięstwo wyborcze Hitlera.

Uzyskał w sejmie heskim 32 mandaty na 70 możliwych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 6. Do przysłowiowych już sukcesów wyborczych narodowych socjalistów zaczyna się przyzwyczajać opinja pbliczna w Niemczech.

Wczorajsze **wybory do sejmu kraju związkowego Hesji przyniosły ponownie zwycięstwo hitlerowcom, którzy wysunęli się na czoło wszystkich stronnictw, uzyskując 328.268 głosów i 32 mandatów.** Pozostałe stronnictwa zdołały razem osiągnąć **38 mandatów.** Narodowi socjaliści nie zdobyli wprawdzie absolutnej większości, lecz są **najsilniejszą liczebnie partją parlamentu heskiego.** Utworzenie rządu w Hesji jest możliwe w oparciu o centrum. **AR.**

Nowa partja polityczna „Narodowych Socjalistów“.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) Wczoraj na murach stolicy rozlepiano deklarację nowego stronnictwa, które zowie się **„Partją Narodowych Socjalistów“.**

W deklaracji politycznej i gospodarczej — **same frazesy.** Kto broni kapitału, powiadają oni, ten jest wrogiem Polski. Cały przemysł musi być **uspołeczniony i oddany spółdzielniom narodowym.** Musi też być **przymus spółdzielczy.** Im kto dłużej będzie w spółdzielni, tego będą większe udziały. **Z Kościołem katolickim — rozejm.** Z **żydami** współżycie dobre jeśli zasymilują się i nie będą mieli zbyt zaborczych apetytów itd. itd. Nazwisk inicjatorów dotychczas nie ujawniono. Nie ulega wątpliwości, iż partja ta pozostanie tylko na papierze.

Uczestnicy konferencji w Lozannie.



Włoski minister finansów Mosconi, kanclerz Rzeszy niemieckiej von Papen, premjer angielski Mac Donald i premjer francuski Herriot.

Skarb Rzeszy właścicielem górnośląskich hut i stalowni.

Wykup akcyj Flicka zagraża polskim interesom.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 6. Według obiegających na giełdzie wiadomości, między skarbem Rzeszy a Flickiem, głównym akcjonarjuszem największego przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu w Niemczech toczą się rokowania o przejęcie wielkiego pakietu akcji za pośrednictwem Dresdener Bank, w którem jak wiadomo, Rzesza posiada decydujący wpływ.

Flick znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej, a jego przedsiębiorstwa są zadłużone głównie w bankach zagranicznych. Częściowa płatność tych zobowiązań przypada na obecny termin **i rząd Rzeszy celem przeciwdziałania inwazji obcego kapitału, którym się usadowił jako akcjonarjusz w niemieckim przemyśle stalowym, zdecydował się na wykup poważnego pakietu akcji po cenie o wiele wyższej, aniżeli wykazują notowania giełdowe, ażeby umożliwić Flickowi w ten sposób spłacenie długów zagranicznych.**

Flick jest pozatem głównym akcjonarjuszem położonych na polskim Górnym Śląsku Huty Bismacka i Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Hutnictwa. Przez planowaną transakcję **rząd Rzeszy uzyskuje pośrednio dalsze wpływy w przemyśle Górnego Śląska.** Niedawno bowiem — jak wiadomo — w podobny sposób wysanował głównego akcjonarjusza koncernu Huty Pokoju hr. Ballenströma.

Obecnie po otrzymaniu większości akcji, Vereinigte Stahlwerke **staje się faktycznym panem hutnictwa na polskim Górnym Śląsku, obejmując prawie dwie trzecie produkcji.**

Z punktu widzenia interesów narodowo-gospodarczych, to wtargnięcie skarbu Rzeszy na Górnym Śląsku jest bardzo niebezpieczne i **wymaga baczne uwagi nietylko ze względu na konkurencyjny kierunek polityki gospodarczej lecz przedewszystkiem ze względu na zyskanie materjalnego atutu w dążnościach odwetowych, oraz możność oddziaływania na stan zatrudnienia górników i hutników.** **AR.**

Socjaliści szeregują się do walki o świecką szkołę.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) W niedzielnym numerze „Robotnika" ukazała się odezwa nowopowstałego towarzystwa socjalistycznego p. t. **„Tow. Oświaty Demokratycznej"** w skrócie „Nowe Tory". W ten sposób socjaliści chcą skupić w swych szeregach działaczy i osoby zainteresowane do walki **o świecką szkołę.** W § 6 wyznają oni: „dążyć będziemy do nadania szkole kierunku ideowego, zgodnego z zasadami demokracji i postępu (!), do uwolnienia jej od agitacji klerykalnej czy faszystowskiej! A więc to najbardziej kłuje w oczy pp. socjalistów. Prawdziwy postęp i demokracja ustaw socjalistów wyrażać się ma w pozbawieniu młodzieży wychowania religijnego.

Pod Mirosławiem wylądował balon niemiecki.

Brał udział w zawodach powietrznych.

Gniezno, 19. 6. (PAT) W niedzielę około godz. 14 **wylądował przymusowo balon niemiecki** „Luftfahrverein" z Gelsenkirchen, który uczestniczył **w konkursie sportowym**, w jakim brało udział 12 balonów. Balon ten wylądował w okolicy Mirosławia. Balon zabezpieczono. W balonie znajdowało się **trzech pasażerów narodowości niemieckiej**, którzy również przebywają w Mirosławiu.

2500 studentów w Gdyni.

Błogosławieństwo biskupa Okoniewskiego.

Korespondent nasz donosi z Gdyni:

Z okazji zlotu młodzieży szkół średnich w Gdyni nadesłał na ręce przewodniczącego komitetu zlotowego dyr. gimn. dr. Dubieckiego, ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski następujące pismo:

Panie dyrektorze! Zasyłam dla zlotu młodzieży najlepsze życzenia i całem sercem jej błogosławię. Łączę wyrazy prawdziwego poważania
† ks. biskup chełmiński.

Na zlot ten zamiast zapowiedzianych 1.200 uczestników przybyło około 2.500, wskutek czego wyłoniły się dla komitetu niemałe kłopoty i trudności, z pomieszczeniem i aprowizacją, które zostały jednak bez większych rozdźwięków pokonane.

Żałować tylko należy, że tak wielce sympatycznej imprezie **nie sprzyjała pogoda**, jakkolwiek w dni poprzednie wybrzeże polskie stale zalane było promieniami słonecznemi. Obecnie od trzech dni najpierw dął silny i zimny północny wicher, a od 2 dni niebo wciąż jest pochmurne i często przepadują deszcze, psując naszym kochanym orlętom te piękne wrażenia, na które z utęsknieniem cały rok czekały.

Właściciele szkół prywatnych składają podania.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) W bież. tygodniu ogłoszone zostanie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy **o szkołach prywatnych.** Z dniem tym dyrektorzy składać będą do starostw podania o pozwolenie otwarcia swych szkół. Jak wiadomo do podania o pozwolenie trzeba będzie załączyć **zaświadczenie o moralności i wylegitymować się (!) ze swego stosunku do państwa.** (Czytaj do rządzącego dziś reżimu — red.)

W Konarzynach spaliło się 6 zagród chłopskich.

Ratownicy niebezpiecznie poparzeni.

Konarzyny (pow. chojnicki). Dnia 16 bm. w zabudowaniach Cerki Adama powstał pożar, który przeniósł się również na sąsiednie zabudowania Bławata Feliksa, Damachowskiego Jana, Szwedowa Franciszka, Gierszewskiego Leona i Klamana Franciszka, którym spaliło się razem 4 domy mieszkalne, 2 stodoły i 3 chlewy. Ogólne szkody wynoszą 43.600 zł.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie domu Cerki.

Podczas akcji ratunkowej poparzył się niebezpiecznie: Gierszewski Alojzy, lat 21, oraz mniej dotkliwie Bogowski Alfons lat 20.

Śmiertelny strzał w Inowrocławiu.

(Telefonem od wł. sprawozdawcy).

W dniu 19 bm. doszło pomiędzy Ignacem Piechoniakiem a Feliksem Piaseckim na tle wyrządzonej szkody w polu przez drób do awantury, skutkiem czego Piasecki w rozdrażnieniu strzelił z rewolweru — trafiając w usta Piechoniaka, i **zabił go.**

Sprawa o zabójstwo rozpatrywana będzie w trybie doraźnym.

Wypadek samochodowy na szosie pod Inowrocławiem

(k) Dziś w godzinach porannych wracający samochodem z Bydgoszczy do Inowrocławia malarz Szmigielski uderzył samochodem w drzewo i odniósł poważne rany. Rannego odwieziono do szpitala.

Bolszewicka komórka sądowa ciosem dla sądownictwa polskiego.

Wielka mowa prokuratora Goetla.

(Szósty dzień rozprawy).

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) W szóstym dniu rozprawy przeciwko urzędnikom Sądu Najwyższego, o komunizm przemawiał przez **siedem godzin prokurator Goetel.** Zdaniem prokuratora utworzenie komunistycznej komórki sądowej jest ciosem dla sądownictwa polskiego. Surowy wyrok winien cios ten odparować.

Oskarżony Szczot jest jej twórcą i **wielkie zasługi położył dla bolszewji.** Jego ideałem byli — **judaszowskie srebrniki za pracę.** Utworzenie komórki sądowej było rzeczą głęboko przemyślaną **już od r. 1928.** Podobnie Szczotówna siostra twórcy jaczejki, jest członkiem partji komunistycznej, a nawet sekretarką. Znalezione bloczki partji w jej biurku w gmachu Sądu Najwyższego były jej własnością.

Zeznania o bloczkach św. Łomnickiego, złożone pod przysięgą nazywa prokurator **wręcz kłamliwemi**, co zostaje zaprotokułowane za zgodą prokuratora. Zeznania św. Wolskiej uważa prokurator za rewelację w dowodzie winy przeciw Szczotównej, Golczównej i Łapównej (również urzędniczki sądowej). Golczówna była „centralą redakcyjną" partji komunistycznej, Łapówna była łącznikiem między partją, a komórką sądową. Dowody rzeczowe znalezione u Jungermanównej są aż nazbyt przekonywujące.

Oskarżeni Deperasiński i Dobrowolski już w Radomiu „pracowali" dla partji wraz z jakąś „Klarą", którą ma być Łapónówna.

Przedpelski, Małkuszewski, Kon Robak i Jankowski są to pionki w ręku Szczota. Osk. Szulc, nauczyciel, rozsiewał komunizm **wśród młodzieży.** Najdisówna, studentka, już w 15 roku życia należała do partji.

Wkońcu prokurator zażądał **jak najsurowszej kary** dla oskarżonych, uważając, iż dopuścili się **zdrady kraju i zamachu na jego ustrój.**

Przemawiali następnie obrońcy Łapównej i Małkuszewskiego, adwokaci Dąbrowski i Święcicki.

Straszna katastrofa samochodowa pod Nowem.

Korespondent nasz donosi nam z **Nowego:** W nocy z piątku na sobotę 18 bm. około północy, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa na szosie **w Pieniążkowie.**

Samochód ciężarowy **Trojanowskiego Aleksandra z Brodnicy**, kierowany przez szofera Klemańskiego Leona również z Brodnicy, jechał do Gdańska z nabiałem.

Krytycznej chwili **wpadł samochód** z całą siłą **na drzewo przydrożne**, wskutek czego **uległ kompletnemu roztrzaskaniu.**

Skutki nieszczęścia były fatalne; z pod szczątków zdruzgotanego wozu wydobywały się jęki pasażerów. Najcięższe obrażenia odniósł szofer Klemański, którego w poważnym stanie przewieziono do szpitala w Gniewie. Żona właściciela, Filomena Trojanowska odniosła zgniecenie klatki piersiowej, Staniszewski Franciszek z Grudziądza doznał stłuczenia lewego boku oraz klatki piersiowej. Obu ostatnich przewieziono do szpitala w Nowem. Reszta podróżnych: właściciel Trojanowski, Janicki Jan i Ludwicki z Lidzbarka wyszli z tej katastrofy cało, odnosząc poza przestrachem okropne wrażenia z tego strasznego wypadku, **spowodowanego na skutek senności szofera.**

Dochodzenia bowiem wykazały, iż szofer był do tego stopnia przemęczony i senny, że siedząc przy kierownicy zasnął, co właśnie spowodowało nieszczęście.

O zniżkę kolejową w okresie urlopów.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Centrale związków pracowniczych podjęły energiczne starania około wywalczenia dla pracowników państwowych, kontraktowych i prowizorycznych i dla ich rodzin 50% zniżek kolejowych w okresie urlopów. Dotychczas ze zniżek 50% korzystają tylko pracownicy etatowi oraz rodziny wojskowych.

Pierwszy Kongres żeglugi w Warszawie.

Warszawa, 20. 6. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie w auli politechniki pierwszy krajowy kongres żeglugi. W obecności licznie zebranych delegatów otworzył i przewodniczył kongresowi inż. Prokopowicz, dyrektor departamentu wodnego min. Rolnictwa.

Do Prezydjum Kongresu weszli: inż. Czerwiński z Krakowa, inż. B. Zakrzewski, dyrektor działu robót publicznych z Poznania i generał Kwaśniewski z Ligi Morskiej. Na kongresie zastąpiona jest także **Bydgoszcz.** Generalnym referentem był inż. Rostkowski. W referacie swoim sekretarz sekcji morskiej wskazał na rozwój portu gdyńskiego. W ostatnim kwartale spuszczono na wody **4 nowe jednostki naszej floty handlowej.** Analizując stosunki zagraniczne referent zaznaczył, że rządy Anglji, Niemiec, Włoch zaangażowały ogromne, jak na nasze stosunki, kapitały pomimo tego, że w tych państwach daje się zauważyć stale wzrastający odsetek unieruchomionego tonażu. Przy ogromnej ilości naszych bogactw nautralnych rola nasza ogranicza się jedynie do przewozu (frachtu). I tu referent wskazał na ciekawą okoliczność, bo oto **fracht spadł od roku 1920 o przeszło 50%.**

Dziś w drugim dniu zjazdu, dalszy ciąg obrad, następnie delegaci udadzą się statkiem do Bydgoszczy i Gdyni.

W senacie katolickiej Belgji przeszedł wniosek o zezwolenie na budowę krematorjum.

Dyskusja w senacie belgijskim nad kwestją zezwolenia na krematorja w Belgji, dała sposobność do wyłuszczenia z trybuny senackiej przyczyn, dla których **palenie zwłok, zarówno z punktu widzenia religji, tradycji jak i prawa, nie jest dopuszczalne.** Senator O. Rutten, dominikanin, przemawiający w imieniu członków senatu,

przeciwnych udzieleniu zezwolenia na krematorja,

podkreślił przedewszystkiem, że kwestja urządzenia w Belgji krematorjów nie znalazła wcale odgłosu w szerszych sferach społeczeństwa belgijskiego. Ludność nie myśli bynajmniej o tem, aby budowano dla niej krematorja. Powoływanie się na statystykę, że na całym świecie

istnieje już 340 krematorjów,

nie może być miarodajne, albowiem wiadomo z drugiej strony, że grzebanie zmarłych należy do najstarszych tradycji chrześcijańskich, od których naród belgijski nie ma wcale szczególniejszych powodów odstępować. Jeśli wysuwa się **argument higjeny, to logicznie biorąc, ci, co do tego są powołani, dawno już wystąpiliby z postulatem**

obowiązkowego palenia zwłok

na całym świecie. Takiego postulatu nie zgłoszono, albowiem niema dowodu, by grzebanie zmarłych miało być połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkiego. Nie jest również słuszny zarzut, że cmentarze nie mogą być powiększane do nieskończoności. Nawet w wielkich miastach, gdzie sprawa ta mogłaby być aktualną, jest ona, jak wiadomo, bez wielkich trudności z powodzeniem rozwiązywana. Patrząc wreszcie na to zagadnienie z punktu widzenia prawnego, spalanie zwłok, które

zaciera wszelki ślad przyczyny śmierci,

również nie może być dopuszczalne, **uniemożliwia bowiem ewentualne późniejsze zbadanie czy przyczyną śmierci nie było działanie zbrodnicze.**

Największą wszakże przyczyną, dla której przeciwstawiać się należy paleniu zwłok, jest zakaz Kościoła, bezwzględnie obowiązujący wszystkich wierzących katolików. Państwo, które zezwala na palenie zwłok, staje tem samem bezpośrednio **w kolizji z prawem kościelnem.** Przemówienie swoje zakończył O. Rutten stwierdzeniem, że

w państwie katolickiem, jakiem bezwątpienia jest Belgja,

udzielenie zezwolenia na budowanie krematorjów, byłoby faktem w wysokim stopniu godnym pożałowania.

Wbrew wywodom O. Ruttena wniosek o krematorjach w senacie belgijskim przeszedł większością jednego głosu (69 na 68), sprawa ta jednak w parlamencie belgijskim nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.

Fejsal opuszcza Kreml.



— Ten dyktator wie przynajmniej, czego chce. A ten poprzedni niewie!

Zbrodnia 76-letniej staruszki.

70-letnia Józefa Jatczak, zam. u córki swej i zięcia we wsi Góra św. Małgorzaty w pow. łęczyckim, żałując oddawna, iż zapisała majątek córce i zięciowi, przemyśliwała nad tem, jakby z powrotem majątek ten odebrać. Uważając widocznie, iż z chwilą śmierci swych dzieci będzie mogła zapis unieważnić, posunęła się do strasznego czynu: Wsypała do potraw jakąś nieznaną truciznę. Po zjedzeniu obiadu, składającego się z zatrutych pokarmów, wszyscy domownicy ciężko zachorowali. Ponieważ śledztwo wykazało usiłowanie zamachu zapomocą nieznanej trucizny, staruszkę aresztowano i jednocześnie poddano badaniu psychjatrycznemu, gdyż zachodzi podejrzenie, iż nie jest ona przy zdrowych zmysłach.

Zamach obłąkanego kupca.

Z Berna donoszą, że pewien umysłowo chory b. kupiec zbożowy usiłował dokonać zamachu rewolwerowego przeciwko radcy związkowemu Mudy, kierownikowi szwajcarskiego ministerstwa finansów.

W chwili, kiedy Mudy w towarzystwie swego sekretarza opuszczał gmach ministerstwa, mężczyzna ów, którego nazwisko trzymane jest na razie w tajemnicy, zbliżył się do niego z rewolwerem w ręku. Mudy natychmiast zorjentował się w sytuacji i schronił się za filarem.

Zamachowiec począł uciekać, został jednak po krótkim pościgu ujęty.

Kosztowny i długi proces.

Sensacyjny proces o spalenie dziecka zakończył się uniewinnieniem oskarżonych małżonków Majorana.

Prasa podaje obecnie ciekawe szczegóły statystyczne, dotyczące procesu, który trwał 71 dni. Akta procesu zebrane są w 21 tomach, zawierających ogółem 5.200 stron pisma maszynowego. Ilość świadków wynosiła 600 osób. Państwo wydało na cały przebieg śledztwa i procesu około 500.000 lirów.

Mieczysław Jarosławski. (88

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Na ten sygnał coś klapnęło i w kilkunastu otworach w ścianie ukazały się lufy rewolwerów, wymierzone w dwóch napastników.

Jim i Natai Pal zmartwieli. Każdy ich ruch mógł stać się teraz dla nich śmiertelnym. Znaleźli się naraz w zasadzce.

— Myślę, że teraz możemy rozmawiać bez zdenerwowania, jeżeli jeszcze wogóle o czemś mówić potrzebujemy. Co do ciebie, czarny byku — zwrócił się do Jima — nie miałem żadnych złudzeń, a choć w pierwszej chwili, widząc cię w podziemiach bogini Parwati pod Kalkuttą zdziwiony byłem zjawieniem się twojem wśród ludzi żywych, to jednak obecność twoją tam dobrze zrozumiałem, przypomniawszy sobie bezdenną głupotę mego sługi, Nitai Pala. Mógłbym cię sto razy na dzień uśpić i obudzić, a ten osioł myślałby zawsze, żeś już skonał. Ty jednak — wskazał palcem niedawnego Thuga — oburzasz mnie swoją niewdzięcznością. Jesteś dzielnym człowiekiem i mógłbyś wiele jeszcze dokonać pod mojem światłem kierownictwem, a przesądziłeś jednak los swój, związując się z tym hipopotamem z Afryki Południowej. Bo cóż ciebie, wyznawco potężnego ducha Brhamy może łączyć z hebanowym barbarzyńcą z nad Zambezi, który modliłby się nawet do własnego ogona, gdyby mu go nie odstrzelił jakiś przygodny europejski myśliwy na małpy. Czyż taki kurtyzowany orangutang wart jest choć jednego zgubionego włosa z twojej mądrej i przebiegłej czaszki? Czyż nie on jest sprawcą tego, że życie twoje bujne i pożyteczne, życie przyszłego radży na Ceylonie, zawisło naraz na włosku, którego całość trzymają te oto niepozorne paluszki — ukazał przytem dwa żółte jak bursztyn palce swojej pergaminowej ręki.

— Sahibie! — padł twarzą Nitai Pal przed roztaczanym tak zręcznie majestatem Tsiń-Lu-Kiang — Litości! Zaślepiły mnie nieszczęścia, głód i ta twoja niełaska. Wiem, że sięgasz wszędzie, a władza twoja, jako moc słońca, rodzi i zabija. Łaski!

— Zapewne — podrapał się Chińczyk koniuszkiem małego palca za uchem — mógłbym ci darować twoją głupotę pod warunkiem jednak, że zabierzesz się niebawem własnoręcznie do ściągnięcia skóry z tej czarnej bestji. Przypomniałem sobie bowiem, że właśnie przyda mi się na rzemień do podtrzymania mego brzuszka, o ile niezbyt będzie śmierdziała.

— Sahibie! — modlił się Nitai Pal — rozkaż, a stanie się zadość władnej twojej woli.

— Czegóż chciał ten mieszkaniec piekła od ciebie?

— Chciał cię zmusić do wyjawienia mu miejsca bytności jego pana, sir Alcocka.

— Tylko tyle? — zarechotał Chińczyk. — To mu się przed śmiercią należy. Pan jego jest moim niewolnikiem i pracuje nad wykonaniem nowej maszyny latającej dla naszego rządu.

— Gdzie?! — odezwał się wreszcie jak zbudzony ze snu Jim.

— I to ci powiem, abyś po śmierci doń trafił i kłaniał się ode mnie, bo nie wiem czy go tak prędko odwiedzę. Wątpię zresztą czy wogóle takie zwierzęta, jak ty, mają jakąś duszę, która po wyzwoleniu się z tak ohydnego cielska potrafi latać. Otóż dowiedz się, że jest raj pod Kalkuttą, w którym zamieszkuje szczęśliwy sir Alcock wraz ze swoją kochanką, Umą.

— Sir Alcock ma narzeczoną — groźnie zaprotestował Jim, w którego sercu jednak w tej chwili zagrały radosne perspektywy.

— Już o niej szczęśliwie zapomniał. Zresztą po twojej lekkiej śmierci ja się nią zajmę, skoro nie potrafił do tej pory zrobić z nią tego, co przeciętny dureń uważałby za swój obowiązek, a zrobienia czego sir Alcock jest pewien. I nie wątpię też, że będzie mi bardzo wdzięczna, bo kandydat, którego mam dla niej...

W tej chwili murzyn z rozpostartemi ramiony, jak ciężka kłoda, runął na Chińczyka, ale ten zapadł się nagle pod podłogę, czem wywołał upadek Jima, silne uderzenie jego i jakieś potworne zawalanie się rumowisk.

Kiedy się podniósł i przytarł oczy — pokój zalegały ciemności i nie było w nim nikogo. Stał pośrodku oszołomiony straszną przygodą i nurtującą go bezsilną wściekłością. A w sercu jego jęczało jedno słowo: miss!

Wiele minęło czasu zanim się uspokoił i uwolnił z odrętwienia.

Fakty, które zaszły, poczęły nabierać w jego mózgu nowego oświetlenia.

Wyrwał go jednak z tej zadumy jękliwy kobiecy płacz, prośby i zaklęcia. Poomacku cicho zbliżył się w kierunku dochodzących go odgłosów i wytężył słuch. Z rozmowy jednak nic nie mógł zrozumieć, oprócz jednego słowa, powtarzanego jakby do płaczącej kobiety: Uma, Uma. To mu jednak narazie wystarczyło. Za wszelką cenę musiał się stąd wydostać— myśl bowiem o rychłej śmierci nie chciała się trzymać jego mózgu i ślizgała się po niej, jak kula ołowiana po stalowej płycie okrętu. Szukał miejsca, w którem zniknął Chińczyk. Podłoga nie przedstawiała żadnych nierówności, więc po kolei obmacywał uporczywie każdą jej piędź, aż nagle uczuł opuszczanie się i zapadanie gwałtowne w głąb. Nogami dotknął miękkiego gruntu. Ponad nim coś zawarczało. Zaświecił elektryczną latarkę — był w zwyczajnej piwnicy, której okratowane małe okienko wychodziło nazewnątrz. Szukał innego wyjścia. Piwnica jednak nie posiadała żadnych drzwi. A przecież Chińczyk musiał stąd wyjść.

Jim rozumiał, że należało się śpieszyć, więc czasu na poszukiwania nie mógł tracić. Sięgnął też do kraty, ruszył nią raz i drugi, wygiął i napięciem potężnych mięśni, obruszając w murze, wyciągnął, jak gwóźdź wyciąga się obcęgami. Z trudnością małem okienkiem wydostał się nazewnątrz, a przesunąwszy się pełzem kilkadziesiąt kroków naprzód, poznał miejsce, którem wtargnęli do willi. Teraz pod cieniem palmy przesadził ogrodzenie i przyczaił się w jej pierzastych liściach. Był zabezpieczony i mógł czekać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „Czarodziejka“ podwójny program: sensacyjny film pt. „24 godzin“ i „Zwarjowana noc“.

Kino „Morskie Oko“. Wspaniała operetka Kalmana „Ronny“.

Z Rady Interesentów Portu.

Uchwalono zwołać na dzień 23 czerwca wspólne posiedzenie zarządów Związków Armatorów Polskich, Maklerów Okrętowych i Ekspedytorów Portowych dla omówienia aktualnych zagadnień międzyzwiązkowych.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.

Dnia 12 bm. odbyło tut. Tow. Powstańców i Wojaków im Ks. Józefa Poniatowskiego miesięczne zebranie plenarne. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarjatu z czynności zarządu oraz raportów z innych kół, dokonano wyboru wiceprezesa i skarbnika, którymi zostali Józef Marciniak i Paweł Liedtke.

Ze sprawozdania sekretarza dowiadujemy się, że apel powiatowy dnia 16 maja urządzony w Redzie zgromadził 1,200 druhów ze sztandarami w liczbie 19 i z 3-ma własnymi orkiestrami. Do apelu stanęła też nowoutworzona placówka z Wejherowa z orkiestrą strażacką na czele.

Uchwalono również zwolnić od obowiązku wpłacania składek członkowskich członków bezrobotnych, na cały czas ich bezrobocia.

Z Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej.

Odbyło się posiedzenie zarządu Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej **oddziału w Gdyni** pod przewodnictwem dyrektora Kollata. Zarząd dokooptował do swego grona pp. **dr. Kasprowicza,** dyrektora Rady Interesantów Portu w Gdyni, oraz **inż. Rostkowskiego,** dyrektora Chłodni Portowej. Obecny skład zarządu oddziału przedstawia się następująco: Kollet — prezes, Geysztor, Jasiński, Kasprowicz i Rostkowski — członkowie zarządu. Zadaniem oddziału w Gdyni jest **udzielenie rumuńskim sferom gospodarczym informacyj o warunkach przeładunku transportu i magazynowanie w porcie gdyńskim,** oraz akwizycje towarów dla portu gdyńskiego. Pozatem będzie Izba informowała interesentów z kraju i zagranicy o warunkach gospodarczych Rumunji i możliwościach współpracy gospodarczej z Rumunją.

Sekretarjat Izby mieści się przy ulicy Świętojańskiej („Polskarob“).

Jak to nazwać?

W Gdyni istnieje sześć polskich firm **zaopatrywań okrętów,** mimo tego w obecnej ciężkiej chwili gospadarczej, czysto polski statek, ufundowany przez grosz narodu **„Dar Pomorza“** udzielił zamówienie na około 10 tysięcy złotych firmie **Polbald,** której właścicielami są znani na bruku gdańskim i gdyńskim cudzoziemcy Berman i Weiner...

Ostatni z nich to obywatel litewski dobrze znany tutejszej policji. Nie wiadomo w jaki sposób i jakim podstępem ukazał się wczoraj w Gdyni, i na jakiej podstawie Generalny Komisarjat w Gdańsku udzielił temu **litewskiemu żydowi** wizy na przyjazd do Gdyni.

Nareszcie właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Jak już donosiliśmy, nastąpiła w tych dniach zapowiedziana przez nas przed kilkunastu dniami zmiana na stanowisku **dyrektora Urzędu Morskiego.** Zmiana ta niewątpliwie korzystnie odbije się na sprężystości i sprawności tego urzędu, gdyż nowomianowany dyrektor tego urzędu p. inż. Łęgowski, całą swoją przeszłością i jego dotychczasową pracą daje rękojmię, że jest on właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

Jest on jednym z budowniczych państwowości polskiej zwłaszcza w dzielnicach b. zaboru pruskiego, wychowany w kulturze zachodnio europejskiej z tradycją urzędnika wzorowej administracji.

Jak z powyższego jest widoczne, p. inż. Łęgowski będzie **100-procentowym fachowcem** na swoim stanowisku, co u nas, niestety, jest wielką rzadkością, zwłaszcza w dziale nawigacji, techniki portowej i polityki morskiej.

Witając nowego zwierzchnika na jego stanowisku, życzymy Mu jaknajpomyślniejszych rezultatów jego pracy!

Organizują się.

W przewidywaniu rychłego zlikwidowania obecnego Komisarycznego Rządu i spodziewanych w związku z tem wyborów Rady Miejskiej **stronnictwo NPR.** zwołało zgromadzenie swoich zwolenników i sympatyków celem zorganizowania filji tego stronnictwa na Gdynię miasto.

Zebranie zagaił redaktor „Prawdy Ludu“ Bagiński, otwierając dyskusję nad programem najbliższej pracy tego stronnictwa, jak również nad **możliwościami współpracy z innymi programowo zbliżonymi stronnictwami, jak np. Ch. Dem.**

Kilku mówców wyraziło nawet życzenie, podzielane przez znaczną ilość zebranych, aby na terenie Gdyni stworzyć nową organizację polityczną, która objęłaby nietylko zwolenników **NPR. i Ch. D.** ale wogóle **wszystkich** obywateli ze sfer robotniczych i **inteligencji pracującej,** którzy z jednej strony nie mogą się pogodzić z obecnem systemem rządów kapturowych, z drugiej strony nie chcą pójść na lep bolszewickich czy socjalistycznych haseł, szerzących się wśród robotniczych sfer portowych.

Temu przeciwstawił się organizator zebrania red. Bagiński, ze względu na długie i uciążliwe formalności przy założeniu nowej partji politycznej.

Wobec tego po dłuższej — zresztą spokojnej — dyskusji opuścili zebranie zwolennicy **założenia nowej partji,** a pozostałych **15 członków** zorganizowało Koło Gdynia-miasto NPR., wybierając prezesem redaktora Bagińskiego i 6 członków tymczasowego zarządu.

Żałować należy, że okręgowe władze stronnictwa Ch. D. tak zaniedbują zupełnie teren Gdyni i jego okolicy, gdzie jest **ogromna ilość zwolenników i sympatyków Ch. D.,** których należałoby tylko ująć w ramy organizacyjne, ażeby stworzyć z nich bardzo poważny współczynnik życia politycznego na terenie Gdyni.

Stronnictwo to znalazłoby niewątpliwie poparcie wśród **miejscowego duchowieństwa i znacznego odłamu inteligencji,** gdyby na czele jego stanęła **osoba popularna na tutejszym terenie.**

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Na marginesie kryzysu



Sanacja buja siebie i drugich.

Nowy lot w stratosferę.

Jak wygląda balon prof. Piccarda?

Nowy lot prof. Piccarda w stratosferę rozpocznie się w ostatnich dniach czerwca lub w pierwszych dniach lipca z Zurychu w Szwajcarji. Nowa gondola Piccarda wykazuje w stosunku do pierwszej poważne ulepszenia. Gondola zbudowana jest

z aluminium i pociągnięta białą emalją

dla odrzucania promieni słonecznych, które podczas pierwszego lotu Piccardowi i jego asystentowi Kipferowi srodze dokuczały. Zamiast dwóch okien, nowa gondola ma ich ośm, które są tak umieszczone, że można z nich w każdej chwili wzrokiem ogarnąć całą oponę balonu, oraz dostrzec ziemię. Wszystkie otwory w gondoli zamykają się hermetycznie, aby na wypadek opadnięcia balonu na wodę nie groziło jej zatonięcie.

Gondola ma postać kuli

o średnicy 2,2 m i waży zaledwie 225 kg. Rzecz prosta, że w jej łupinie, w której znalazło pomieszczenie mnóstwo aparatów naukowych oraz mały radjoaparat nadawczy i odbiorczy, obaj pasażerowie zrezygnować muszą nawet z najskromniejszego komfortu.

Balon, który uniesie gondolę wraz z dwoma uczonymi, jest

największym dotąd skonstruowanym

i ma pojemność 14.000 m kub. gazu, włącznie balastu, który składa się z proszku ołowianego, balon wraz z gondolą ważyć będzie półtorej tonny.

Prof. Piccard przygotowuje **równocześnie plany trzeciego lotu swego do stratosfery.** Lot ten rozpocząć się ma

w Ameryce Północnej,

prawdopodobnie w zatoce Hudsona. Przedmiotem badań tego lotu ma być szczególnie także **zorza polarna.**

Co dzieci czytają najchętniej?

Powodzenie opowieści o nadzwyczajnych, fantastycznych zdarzeniach.

W piśmie wiedeńskiem: „Miesięcznik, poświęcony pedagogji psychoanalitycznej“, zastanawia się p. Boehm nad zagadnieniami, dotyczącemi

psychologji dziecka,

nie pomijając tak **kwestyj erotycznych, homoseksualnych** itd. Najbardziej zajmującym jest dział, dotyczący czytelnictwa i tego, co dorastające dzieci obojga płci najchętniej czytają. W tym celu rozpisał p. Boehm rodzaj ankiety, na której się opierając, mówi: Chłopców zaciekawia najbardziej

opis bójki na śmierć i życie.

Albo jeśli dzicy Indjanie skalpują pojmanego wroga. Opis tortur. Jeśli zbrodniarz siedzi w więzieniu, nie wiedząc, że jutro go powieszą. Jeśli bandyci napadną bank i strzelają do urzędników, jak do zajęcy. Jeśli pilot płonącego samolotu zaplącze się i, nie mogąc użyć spadochronu, oczekuje śmierci. Jeśli kilku chłopców, uciekłszy z domu, wylądują

na odludnej wyspie

i pędzą życie rozbójników morskich itp. Dziewczynki bywają mniej krwiożercze, pożerając najchętniej historje o czarowdziejstwach; albo jak potężny wąż opasał bezbronną kobietę; albo jeśli dwoje kocha się beznadziejnie; jeśli stracą niewinnego; jeśli dzieci zabłądzą w gęstym lesie i zajdą

do chaty czarownicy,

lub jeśli dzieci znajdą się w płonącym domu, z którego wyjść nie mogą itp. Słowem, dochodzi p. B. do wniosku, że nie wiele lub nic się nie zmieniło w sprawie wyobraźni dziecinnej. Minęły i powracały kolejno epoki klasycyzmu, romantyzmu, realizmu, czy różnych modernizmów — wszystko jedno: są to jedynie belferskie nomenklatury, na które nie zważa umysł i ciekawość czytelnika, a zwłaszcza dziecka, pragnąc zawsze opowieści

o zdarzeniach nadzwyczajnych,

fantastycznych — choćby nie bardzo prawdopodobnych.

Jakie monety kursowały w starej Polsce?

Funty, szylingi, denary, skoty, marki, uncje, talary i t. d.

W wieku XI i w początkach wieku XII, pieniądzem obiegowym w Polsce były monety wydawane przez polskie mennice królewskie najpierw w Gnieźnie, a później w Krakowie.

Śląsk „de nomine“ wprawdzie podlegał zwierzchnictwu książąt krakowskich, „de facto“ jednak władcy jego prowadzili własną politykę i celem zaznaczenia swej niezawisłości m. in. również zaprowadzili własną monetę w kraju. Co do swej wartości i częściowo także zewnętrznego wyglądu monety te prawie niczem nie różniły się od monet, używanych w całej Polsce.

Pozatem liczono w Polsce także na funty. Funt dzielił się na 20 szylingów (solidus), te zaś każdy na 12 groszy, czyli denarów (denarius), tak, że funt całkiem podobnie jak marka, równał się 240 denarom.

Ponieważ marka początkowo równała się funtowi, czyli 240 denarom, liczył skot 10 denarów.

Wartość tych monet stwierdzają współczesne dokumenty w stosunku do zboża. Tak n. p. w dokumencie z roku 1204 jedna miara pszenicy i jedna miara owsa miały razem wartość 20 denarów czyli groszy, a inny dokument z roku 1288 stwierdza wartość 12 miar zboża w cenie pół marki, czyli 120 denarów.

Jednostką monetarną w dawnej Polsce, a zatem i na Śląsku był t. zw. „skot“ (scotus), zaś podstawą wagi monetarnej była używana wówczas w całym świecie miara zwana marką. Marka dzieliła się albo na 8 uncji, każda po 2 łuty, albo też na 4 ćwiartki lub kwarty (ferto), z których każda liczyła po 6 skotów, tak, że marka liczyła 24 skoty. Pomiędzy marką niemiecką a polską zachodziła jednak różnica bardzo znaczna, stosunek prawie jak 2 do 3, albo dokładniej jak 27 do 40, gdyż marka kolońska, jakiej około 1200 roku Niemcy używali jako wagi, równała się 14 srebrnym talarom, podczas gdy polskich talarów szło na tę wagę tylko 9 i jedna trzecia. Zatem marka polska ważyła znacznie więcej od niemieckiej.

Z czasem, gdy do czystego srebra, z jakiego dotąd wyłącznie bito monety, z końcem 13-go wieku poczęto dodawać coraz więcej nieszlachetnych kruszców, zwłaszcza miedzi, wyrabiano z jednej marki czystego srebra (wskutek tych domieszek), coraz większą ilość denarów, które też dlatego traciły na wartości. Z pewnego dokumentu z roku 1268 wynika, że skot równał się 14, a nie jak dawniej 10 denarom, czyli, że marka liczyła wówczas już 336 denarów, zamiast pierwotnie 240, a był nawet czas, gdy z jednej marki srebra bito do tysiąca denarów, które zatem tylko w czwartej części srebro zawierały.

Zmiana kierunku Golfstromu

CELEM OCIEPLENIA PÓŁNOCNYCH WYBRZEŻY SYBERJI.

Inżynier sowiecki **Awdiejew,** wystąpił z fantastycznym projektem

zmiany kierunku Golfstromu, celem ocieplenia północnych wybrzeży Syberji.

Golfstrom, przebiegając wzdłuż północnych wybrzeży półwyspu Skandynawskiego, dochodzi do wyspy Nowa Ziemia, skąd zepchnięty zostaje przez lodowate prądy, wychodzące z morza Karskiego przez cieśninę Karską. Prądy te

odpychają Golfstrom w kierunku Szpicbergu,

gdzie następnie życiodajny prąd morski **gubi się w bezmiernych obszarach oceanu Lodowatego.**

Inż. Awdiejew proponuje **zamknąć cieśninę Karską przy pomocy tamy, a wówczas prąd Golfstromu skierowany będzie do północnych wybrzeży Syberji,** wskutek czego klimat arktyczny północnej Syberji stanie się klimatem umiarkowanym, co, według planów Awdiejewa, **umożliwi rozwój rolnictwa na wielkich bezludnych obszarach Północnej Syberji.**

Pomysł inżyniera sowieckiego nie jest nowy. Przed kilku laty prasę całego świata obiegła wiadomość o fantastycznym pomyśle jednego z inżynierów amerykańskich, który projektował wybudować

w zatoce Meksykańskiej, gdzie rodzi się Golfstrom, wielką tamę,

któraby skręciła bieg Golfstromu i ociepliła wschodnie wybrzeża północnej Ameryki i lodowate pustynie Labradoru. W fantazjach swych inżynier amerykański widział **palmy kokosowe rosnące na wysokości Nowego Jorku.** Również inż. Awdiejew widzi, po uskutecznieniu swego projektu

możliwość uprawy pszenicy i kukurydzy tam, gdzie obecnie rozpościera się tundra syberyjska.

Kryzys teatralny na świecie

w świetle obrad VI kongresu Międzynarodowego Związku Teatralnego.

TEATR — TO NIE LUKSUS! — KAPRYŚNA PUBLICZNOŚĆ. — TEATR JAKO RZECZ NIEŚMIERTELNA NIE MOŻE ZGINĄĆ. — OBECNA CHWILA CIERPI NA BRAK WIELKIEGO AUTORA - POETY.

W RZYMIE odbył się szósty z rzędu Kongres „Międzynarodowego Związku Teatralnego", utworzonego w r. 1927. Kongres zgromadził znaczną liczbę uczestników z różnych krajów Europy z **wyjątkiem Polski**, która w ważnych i doniosłych imprezach artystycznych częstokroć niestety udziału nie bierze, co niezawodnie osłabia nasz prestige nazewnątrz.

Na zjeździe obecnym najsilniej brzmiały dwie nuty: francuska i włoska. Relacje referentów francuskich z André Mauprey i Mattei Roussou na czele przedstawiały się **bardzo pesymistycznie**, wprost beznadziejnie wobec nieusunięcia przez rząd od tak dawna na widowiskach teatralnych ciążącego podatku „od zbytku". **„Przecież teatr — to nie luksus"** — wołał w zapale pan Roussou. Stwierdził również, że **konkurencja kina jest objawem nie do pominięcia, pozatem brak z odpowiednim komfortem urządzonych sal teatralnych wpływa częściowo na upadek teatru francuskiego.** Czynnikiem, wysuwanym na pierwsze niemal miejsce przez referenta francuskiego, jest **nieprzychylny dla teatru ogólny nastrój społeczeństwa, zmaterjalizowanego lub też oddanego namiętnie sportom.**

Pewne znów zamieszanie, jakie nastąpiło ostatnio w dziedzinie kina, przypisuje Alfred Machard filmowi dźwiękowemu. Sprawy filmowe nie mogły na zjeździe rzymskim przybrać należytych rozmiarów, ponieważ brakło najważniejszych przedstawicieli sztuki filmowej — Amerykanów.

W przeciwstawieniu do Francuzów przedstawia się referat gospodarczy kongresu, Włochów, nader optymistycznie pomimo, iż **Włochy posiadają wbrew swej wielowiekowej chlubnej tradycji, może najgorszy dziś teatr w Europie.** Pierwszego dnia obrad w pięknej sali na Kapitolu, nazwanej salą Juljusza Cezara. Minister wychowania narodowego, Balbino Giuliano w imieniu króla włoskiego i Mussoliniego, który okazał znaczne zainteresowanie sprawami, rozpatrywanemi na zjeździe, **określił teatr jako coś wiecznego, niezbędnego dla rodu ludzkiego.**

Z referentów włoskich fachowych z najważniejszą relacją wystąpił świetny krytyk i znawca teatru, Silvio D'Amico, generalny sekretarz kongresu, wychodząc z założenia, że **o przesileniu teatralnem mówiono we Włoszech nawet wówczas, gdy z Włoch szły nowe prądy na świat cały. O przesileniu mówiono zawsze, odkąd istniał teatr, bo już nawet w starożytności kryzys teatru nie był nowością.**

Najwymowniejszym wykładnikiem upadku teatru we Włoszech w ostatnich latach jest zmniejszona frekwencja, która wyraża się w cyfrach w sposób następujących: Podczas, gdy w roku 1930, wpływy kasowe wynosiły okrągło 226 miljonów lirów, to już w roku następnym tylko 184 miljonów. Spadek zatem wpływów kasowych o 42 miljony lirów w jednym roku jest pozycją zbyt poważną, by się z nią można nie liczyć. **Przyczyn przesilenia teatralnego**, pozostającego, oczywiście w ścisłym związku z ogólnem przesileniem ekonomicznem, **szukać należy jeszcze gdzieindziej, mianowicie w zmienionych po wojnie wymaganiach i w odmiennem zupełnie nastawieniu publiczności powojennej, pozatem w złej organizacji wędrownych** kompanji teatralnych włoskich, które pomimo dobrych, a nawet świetnych czasem aktorów kuleją i to **mocno z powodu braku odpowiednich urządzeń scenicznych i reżyserskich, bez których niepodobna wyobrazić sobie dziś już teatru współczesnego.**

Teatr angielski reprezentowany był na kongresie przez miss Katlen D. Hurst, która naszkicowała obraz teatru angielskiego, podkreślając **szczególnie znaczenie moralnego wpływu teatru na życie w Anglji.**

Hiszpański delegat, Adrjan Gual twierdzi, że **przesilenie teatralne w jego ojczyźnie przypisać należy przeważnie produkcji dramatycznej, która nie odpowiada zupełnie obecnym wymaganiom publiczności.**

Z delegatów niemieckich witano serdecznie **Maksa Reinhardta**, który w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom **rozwodził się obszernie nad obecną sytuacją teatralną, dając przytem wyraz wcale optymistycznym myślom.**

„Głosy", jakoby teatr się skończył, nie mają żadnej racji, przeciwnie teatr jako rzecz nieśmiertelna nie może nigdy zginąć, dopóki świat istnieje. Obecne zaś przesilenie zwalczać należy przy pomocy dwóch czynników: przy odpowiedniej postawie publiczności, jakoteż zapomocą doskonałej gry aktora. „Aktor jest wogóle dla Reinhardta głównym i pierwszym czynnikiem w teatrze, mającym o wiele większe znaczenie, aniżeli autor". **Obecna chwila cierpi na brak wielkiego autora-poety!"** Oto wywody Reinhardta!

Niemniej ciekawe myśli rzucił krytyk niemiecki, Alfred Kerr, w swem świetnem, błyskotliwem, a zarazem dowcipnem przemówieniu w czasie obrad kongresu. Celem plastycznego ujęcia obecnej sytuacji teatralnej Niemiec, odmalował Kerr na wstępie sytuację polityczną Niemiec ze szczególnem uwzględnieniem frakcyj i partyj politycznych. Potem scharakteryzował Kerr stan życia duchowego dzisiejszych Niemiec, a przedewszystkiem całą twórczość dramatyczną, wszystkie jej kierunki i prądy. Przemówienie to wywarło na słuchaczach silne wrażenie i poświęcono mu sporo miejsca na łamach prasy włoskiej.

Na rozstajnych drogach.



Nieznany dotychczas obraz współczesnego malarza.

Tępienie bandyckiego kretowiska.

Warszawa. Władze bezpieczeństwa biorą się energicznie do **tępienia akcji terorystycznej**, która zakorzeniła się w ostatnich czasach w Warszawie przeważnie na **targowiskach w dzielnicy żydowskiej.** Wczoraj zlikwidowano tak zwany komitet akcji, który dokonywał gwałtów. **Aresztowano 52 osób zrzeszonych w tym komitecie.**

* * *

Nie pierwsi to „straganowi teroryści", którym nałożono policyjne kajdanki. Z dawniejszych depesz Czytelnicy zapewne pamiętają, że pogrom policyjny spotkał już kilka takich band, operujących w biały dzień w stolicy. Kryminalne te szumowiny odwoływały się do opieki... radnego miejskiego osławionego ...Tasiemki, prawie wynosząc go na swojego herszta. Czas najwyższy skończyć gruntownie z tym straganowym meksykanizmem w naszej stolicy.

Starzec zaczadzony dymem.

(t) Wybuchł pożar w domu mieszkalnym włościanina **Młocka Jana w Jasińcu koło Nowego.** Pożar obrócił w perzynę dom wraz z ruchomościami, nim zdołano podjąć akcję ratunkową, bowiem wieś była pogrążona w śnie głębokim.

Nieszczęście spowodowane przez żywioł jest tem większe, gdyż podczas pożaru **został zaczadzony deputatnik Antoni Kostka,** lat 82, który wskutek tego po kilku chwilach zmarł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

Pożar w Osiu.

(t) Z nieznanych przyczyn powstał pożar w szopie stolarza Józefa Deręgowskiego w Osiu. Pażar zniszczył szopę wraz z zawartością drzewa opałowego i użytkowego. Podnieść tu wypada intensywną akcję ratowniczą miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, która w stosunkowo krótkim czasie przybyła na miejsce i swemi wysiłkami ocaliła większą część miejscowości od grożącego żywiołu, bowiem silny wiatr dął w kierunku przyległych budynków sąsiadów.

Międzynarodowa waluta Esperanto.

Ciekawa próba zaprowadzenia internacjonalnego pieniądza w obrotach handlowych. Jednostką monetarną — spesmil. — „Chekbanko Esperantisto". — Nowe projekty.

W angielskiej izbie gmin, podczas dyskusji nad stabliizacją funta, znany mąż stanu Winston Churchill zwrócił się do rządu z apelem, by tenże zajął się

STWORZENIEM PIENIĄDZA MIĘDZYNARODOWEGO,

który nazwał **walutą esperanto.**

Projekt ten nie jest czemś zupełnie nowem, gdyż, pieniądz międzynarodowy faktycznie już istnieje, aczkolwiek tylko w stadjum eksperymentu, podjętego w kilka lat przed wybuchem wojny przez pewien londyński dom bankowy. Wojna i śmierć właściciela pogrążyły w niepamięć ciekawą próbę zaprowadzenia w obrotach handlowych pieniądza międzynarodowego, który zwłaszcza w dzisiejszym czasie walutowym staćby się mógł poważnym czynnikiem sanacyjnym.

Pomysł waluty międzynarodowej zawdzięczamy matematykowi szwajcarskiemu

RENE DE SAUSSURE,

który w roku 1906 przy przeglądaniu wydawnictw esperanckich uczynił spostrzeżenie, że ceny inseratów, abonamentu i towarów podawane były każdorazowo w walutach krajowych. Ponieważ pisma esperanckie, wydawane w języku międzynarodowym, zwracają się do czytelników całego świata, prof. Saussure wpadł na pomysł stworzenia waluty jednolitej. Ten

MIĘDZYNARODOWY MIERNIK WARTOŚCI

nie miał wszakże zastąpić waluty krajowej, lecz jedynie stanąć obok niej. W stosunkach krajowych miały w dalszym ciągu obowiązywać waluty krajowe, jednolitą walutę międzynarodową projektuje się jedynie dla ruchu międzynarodowego, umożliwiającą szybkie zorjentowanie się w cenie danego przedmiotu. Prof. Saussure nazwał swą

JEDNOSTKĘ MONETARNĄ SPESMIL

i jako podstawę dał jej 0,8 gr. złota o zawartości 11/12 części. Odpowiadało to wartości 2,526 franków złotych. Wydawnictwa esperanckie pomysł ten szybko sobie przyswoiły i notowały wszystkie ceny także w spesmilach. Za ich przykładem poszły także liczne firmy handlowe, utrzymujące stosunki z zagranicą.

Okoliczność ta spowodowała bankiera londyńskiego F. Hövelera do założenia w roku 1907 w Londynie specjalnego banku dla praktycznego wypróbowania waluty międzynarodowej, pod nazwą

„CHEKBANKO ESPERANTISTA".

Bank ten, który po śmierci właściciela w czasie wojny został zlikwidowany, liczył pod koniec 1027 klientów w 43 krajach, w tem 54 pism esperanckich i liczne stowarzyszenia esperanckie, jak światowy związek esperancki w Genewie, liczący 10.000 członków, międzynarodowy zakon dla kultury i etyki, znane biuro podróży Cooka, wyszyngtońska izba handlowa i liczne firmy eksportowe i banki.

Eksperyment waluty międzynarodowej

POSZEDŁ W ZAPOMNIENIE,

ale koła fachowe odnoszą się do niego przychylnie. Już przed kilkoma laty francuskie towarzystwo dla popierania nauk wyraziło się o nim bardzo dodatnio, a nie dalej, jak kilka miesięcy temu, francuski związek rad dla handlu zagranicznego zwrócił się do rządu francuskiego z wezwaniem, by przystąpił do zrealizownia waluty dla rozrachunków międzynarodowych.

Jest to ten sam pomysł, jakiemu dał wyraz w parlamencie angielskim Churchill, domagając się zaprowadzenia waluty esperanckiej.

Arystokratki — manekiny.

Świat w gwałtownem tempie biednieje. To też ludzie, dla których słowo „zarobek" było dawniej niezrozumiałe, biorą się do pracy. Nawet londyńska arystokracja, odrzuciła już rasową i rodową dumę i chwyta się prozaicznych i plebejuszowskich zajęć. Świeżo donoszą, że lady Panela, córka znanego, obecnie już nieżyjącego, angielskiego męża stanu, lorda Birkenhead, zawitała do Paryża, aby objąć w znanym magazynie sukien damskich pani Chanet, posadę manekina do przymierzania sukien i okryć. Lady Panela jest osobą odważną, to też nie ukrywa przed nikim swego zajęcia, opowiadając przytem, że pomiędzy jej obecnemi koleżankami znajduje się w tymże magazynie i wielka księżna rosyjska Ksenia, której krewnymi są wszyscy pozostali jeszcze przy życiu członkowie domu carskiego. Pani Chanel, właścicielka luksusowego magazynu, wie jednak, co jest winna swemu „lady-manekinowi", to też angielska dama prezentuje na sobie klijentkom tylko kosztowne płaszcze gronostajowe. Ale kto je dziś kupi?

Drobne wiadomości.

Obniżenie komornego. We Lwowie rada miejska uchwaliła obniżyć komorne w nowych domach czynszowych przy ulicy Arciszewskiej i Pełtewnej o 20 procent, w innych domach miejskich o 15 procent.

* * *

Zmarł w Łucku literat i działacz ukraiński dr. Modest Lewicki. Zmarły był szczerym zwolennikiem współpracy polsko-ukraińskiej na Wołyniu.

* * *

W P. K. U. w Prużanie wykryto nadużycia, polegające na nielegalnem zwalnianiu poborowych od służby wojskowej.

* * *

Przeciw kultowi nagości. W sejmie pruskim zgłoszono wniosek, domagający się zakazu odbywania popisów rytmicznych w gmachu berlińskiego „Grosses Schauspielhaus". W popisach tych występuje nago młodzież obojga płci.

* * *

Gniazdo szerszeni. W ćwiczeniach wojskowych policji gdańskiej, odbywających się we Wrzeszczu, brał udział szereg studentów politechniki gdańskiej, należących do organizacji hitlerowskiej.

* * *

Liga Obrony Powietrznej Państwa doszła w roku bieżącym do 700.000 członków.

* * *

Komuniści wystąpią przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych z własną listą. Kandydują: William Foster na urząd prezydenta, murzyn James W. Ford na urząd wiceprezydenta.

* * *

Firma Karol Steiner w Łodzi ogłosiła upadłość. Chodzi o grube miljony. Bilans firmy w dniu ogłoszenia nadzoru wynosił 21½ milj. złotych.

* * *

Wielki przyjaciel Polaków, francuski uczony Marnioppan zapisał w testamencie na rzecz muzeów polskich 150 tysięcy franków.

Kostucha rozstrzygnęła spór o dyrektorjat kłajpedzki.

Według doniesień z Kłajpedy, były prezydent dyrektorjatu **Boetcher zmarł po operacji.** Boetcher po aresztowaniu przez władze litewskie pod zarzutem zdrady kraju złożył swój urząd w lutym br. Przez pewien czas przebywał **w kąpielisku** Niden w zatoce Kurońskiej, będąc internowany. Litwini, jak widać, wcale źle z nim się nie obchodzili.

Defilada pięciu pułków kawalerji pomorskiej.

Toruń, 20. 6. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyła się w Toruniu na rynku staromiejskim defilada pięciu pułków kawalerji pomorskiej, które udały się w okolice Chełmży na ćwiczenia. Defiladę przyjął w otoczeniu przedstawicieli władz inspektor armji gen. Orlicz-Dreszer. Defiladzie przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności, które zaległy chodniki ulicy Szerokiej oraz ulice boczne.

Wola ludzka zwyciężyła.

50-lecie przebicia tunelu Gothardskiego.

Prawdziwy cud techniki. — Gigantyczne dzieło francuskiego inżyniera.

1-go czerwca 1882 roku, t. j. przed pięćdziesięciu laty przeszedł pierwszy pociąg, przez prawdziwe cudo techniki, mianowicie przez tunel Gothardski, mający 15 kilometrów długości. Budowa tego tunelu, dzięki któremu droga z Niemiec do Włoch skrócona jest o sześć godzin, trwała 8 lat i należy do

przedsięwzięć fantastycznych w dziedzinie budownictwa;

nic bardziej gigantycznego przedstawić sobie nie można. Była to **walka technika z olbrzymią górą St.-Góthard,** walka, której zwycięskiego końca niestety zwycięzca nie dożył.

Podczas budowy linji kolejowej z Paryża do Lyonu, udało się wówczas **20-letniemu zaledwie inżynierowi francuskiemu, Juljuszowi Favre,** usunąć przeszkodę, z którą kierownictwo budowy nie mogło sobie dać rady. I od tego czasu Juljuszowi Favre powierzano przeprowadzanie najtrudniejszych robót. Budował on najbardziej skomplikowane linje kolejowe, najtrudniejsze tunele i gdy już zamierzał po wielu pracach odpocząć, rozpisany został w listopadzie 1871 roku

konkurs na budowę tunelu Gothardskiego.

Mało było odważnych, którzy chcieli stanąć do konkursu budowy tego wielkiego dzieła i **z całego świata nadesłano tylko 7 zgłoszeń.** Pięciu kandydatów zaraz odpadło i z dwóch konkurentów zwyciężył Juljusz Favre, ponieważ podjął się on prowadzić **roboty na własny rachunek i ponieważ oferta jego była o 12 miljonów tańsza.** Pozatem jako gwarancję, że roboty przeprowadzone będą jaknajdokładniej, złożył on 8 miljonów franków tytułem kaucji.

Zawarto z nim umowę

7-go sierpnia 1872 r.

Do dziś dnia pozostaje jeszcze niezrozumiałem, jak Favre mógł się zgodzić na podobne warunki. **Za wszystko był on odpowiedzialny, nawet za katastrofy, spowodowane siłą wyższą.** Za każdy dzień, o ileby roboty zostały wcześniej ukończone, miał on otrzymać 5.000 franków, lecz takąż sumę musiałby płacić za każdy dzień opóźnienia robót. Gdyby roboty spóźniły się 6 miesięcy po za terminem umówionym, to wtedy musiałby Favre płacić 10.000 franków kary za każdy dzień, gdyby roboty przeciągnęły się o cały rok dłużej poza omówionym terminem 8-letnim, to wówczas przepadłaby cała kaucja w wysokości 8 miljonów franków.

Favre jednak pokładał dużo nadziei na

ulepszone maszyny wiertnicze,

wierzył, że dynamit odda przy rozsadzaniu skał lepsze usługi, aniżeli proch i w inne jeszcze wynalazki techniczne wierzył, ale niestety wszystko go zawiodło, z wyjątkiem tylko pomiarów, wykonanych z wielką starannością przez inżyniera niemieckiego Koppa, który nie bacząc na olbrzymie przeszkody, prowadził swą pracę, aby ją tylko na czas ukończyć. I gdy po 8 latach prace wiertnicze doszły do środka góry, okazało się, że **wszystkie obliczenia i pomiary były tak dokładne, że przy długości tunelu 14.998 mtr., różnica wynosiła tylko 5 centymetrów na wysokości i 33 ctm. na szerokości.**

Właściwe roboty przy budowie tunelu rozpoczął Favre 21 października 1873 roku, ale do końca roku roboty posunęły się tylko na przestrzeni 18,90 mtr. Maszyny wiertnicze nie pracowały tak, jak się tego spodziewać należało, robotnicy, którzy początkowo pracowali tylko na 2 zmiany po 12 godzin na dobę nie byli w stanie dłużej w ten sposób pracować, wobec czego wprowadzono 3 zmiany, po 8 godzin każda. Olbrzymie masy wody

groziły zatopieniem robotników

i gdy z tem już wreszcie się uporano, trafiono znowu na olbrzymią przeszkodę, która wstrzymała pracę w tunelu na czas dłuższy. Prawie dwa lata upłynęły, zanim tę przeszkodę usunięto.

Im dalej zagłębiano się w głębiny górskie, tem wyższa stawała się temperatura, która dochodziła do 38,4 stopni, według Celsjusza. W tem powietrzu, przesyconem wodą i wyziewami dynamitowemi, **praca ludzi i zwierząt stała się wprost niemożliwą. Masami zaczęli chorować robotnicy na t. zw. chorobę tunelową. Gdy wychodzili po pracy z tunelu, podobni byli do nieboszczyków, wyglądali tak, jakby zupełnie przytomność stracili.** Składy z dynamitem w Goechenen

pięć razy wylatywały w powietrze.

Wciąż nadchodziły nowe maszyny wiertnicze, nie bardzo to jednak pomagało. I w rezultacie miał Favre całą **kolekcję, złożoną z 280 takich maszyn, różnych systemów.**

Ale Favre **nie upadał na duchu,** sprowadzał wciąż nowe maszyny. Dzień i noc przebywał w tunelu i zachęcał robotników do wytrwania. I wreszcie był gotów z tunelem, ale z intrygami, które go oplotły, musiał ciężko walczyć.

19 lipca 1879 r., wjechał on do tunelu ze swym przyjacielem Stockalperem i z pewnym inżynierem francuskim. Wszystko badał dokładnie i wyśmiewał swych towarzyszy, którzy z trudnością znosili wyziewy dynamitowe. Gdy wracali z powrotem, zaczął się Favre skarżyć na bóle i

po pięciu minutach już nie żył.

19 lutego w obecności wszystkich władz rozsadzono ostatnie przeszkody i w trzy dni później przejechał pierwszy pociąg z materjałami budowlanemi z Goeschenen do Ariolo.

Obecnie pędzą przez tunel pociągi pośpieszne z szybkością 80 kilimetrów na godzinę.

Wandale.

Czasem ogrodnik, tak jak dobra matka,
Ma dla swych kwiatów miłujące dłonie,
Czuwa nad życiem najmniejszego kwiatka
I gotów życie dać w jego obronie.

I w pewne rano pełen przerażenia
Widzi, że ogród wygląda inaczej,
Obraz żałosny śmierci i zniszczenia,
Nad którym dusza jego krwawo płacze.

Kwiaty wydarte z korzeniem ze ziemi,
Zdeptane grządki bezlitosną nogą,
Bzy z gałęziami dziko złamanemi,
Które już więcej zakwitnąć nie mogą.

Ktoś w cieniach nocy milczących i ślepych,
Ktoś kto w ciemności zakradł się z ukrycia,
Zniszczył mu kwiatów urodę i przepych,
I ukochany trud całego życia.

I późno w gniewie kąsa swoje pięście
I tłumi w duszy okrutną zgryzotę,
Ktoś przez noc jedną odebrał mu szczęście,
Które na targu sprzeda za dwa złote!

Henryk Zbierzchowski.

Pijmy więcej... wody!

Tak radzi amerykański lekarz.

Od ilości wody, jaką codziennie człowiek wypija zależy w znacznej mierze zdrowie całego organizmu, a także jego normalne funkcjonowanie. Ciało ludzkie musi posiadać bardzo dużo wilgoci, gdyż składa się ono w rzeczywistości z dwóch trzecich części wody, i ten właśnie stosunek wody do materji stałej musi być utrzymywany, ażeby organizm mógł w zdrowiu istnieć.

Woda jest może **najpotrzebniejszą ze wszystkich składników, koniecznych do podtrzymywania życia,** ponieważ przy pomocy wody w organizm ludzki wsiąkać mogą wszystkie inne składniki, i woda jest właśnie tym pośrednikiem, który do najmniejszych nawet komórek donosi

ŻYCIODAJNE SOKI,

wytwarza ciepło, wilgotność i rozdziela je odpowiednio.

Woda pomaga organizmowi ludzkiemu nietylko wewnętrznie, ale pomocna jest również i w jego czynnościach zewnętrznych, gdyż wszystkie **wydzieliny z ciała ludzkiego wydostają się właśnie za pośrednictwem wody.**

Na pytanie, ile właściwie powinniśmy pijać wody dziennie, aby była jej w organiźmie dostateczna ilość, a jednak miara nie była przekroczona, odpowiada w ten sposób specjalista C. Houston Goudiss:

„Wiele ludzi pija zasadniczo

ZAMAŁO WODY,

a tylko bardo nieznaczna ilość osób pija za wiele. Normalnie zdrowe osoby, nie zmuszone do stałej fizycznej pracy, **powinny wypijać dziennie przeciętnie po trzy litry wody,** w następujących odstępach czasu: Jedną szklankę natychmiast po wstaniu ze snu, po jednej do każdego jedzenia, i jedną przed udaniem się na spoczynek.

Ilość wypijanej wody różni się jednakże odpowiednio do klimatu, w jakim człowiek żyje, sposobu życia, oraz pracy jaką wykonuje. Również **rodzaj pokarmów stale przyjmowanych wpływa na to, czy więcej lub mniej powinniśmy pijać wody.** Znacznie mniej potrzebuje ten, kto jada dużo owoców i jarzyn, a także pija wiele mleka lub zjada je w innej postaci, gdyż te pokarmy już same w sobie zawierają wiele wilgotnych części.

Jeżeli człowiek musi stale przebywać w powietrzu zanadto ogrzanem, musi ciężko fizycznie pracować, to wtedy najczęściej znacznie więcej się poci i **przez pocenie się wydziela z organizmu o wiele więcej wody. Ten ubytek musi być uzupełniony przez picie wody, ażeby organizm mógł utrzymać**

NORMALNY ZAPAS WILGOCI.

Jako ogólne wskazówki odnośnie picia wody, należałoby wziąć pod uwagę następujące:

1) Woda jest częścią składową wszystkich tkanek i soków w organiźmie ludzkim.

2) Woda jest tym rozczynem, który **rozpuszcza materje pożywne w czasie trawienia i ułatwia przyswajanie i wnikanie tych pożywnych materyj w organizm.**

3) Woda jest głównym składnikiem krwi, który przenosi w najdrobniejsze cząstki ciała ludzkiego siły.

4) Woda utrzymuje w odpowiednim stanie wszystkie miękkie tkanki, a także wszystkie tkanki wilgotne

W ODPOWIEDNIEJ TEMPERATURZE.

5) Przy pomocy wody zachodzić mogą w organiźmie ludzkim wszystkie chemiczne przemiany, konieczne do normalnego funkcjonowania organizmu.

6) Woda pomaga **do wydzielania z organizmu niepotrzebnych i szkodliwych,** a także do wydzielania przez płuca i nerki wszystkich takich wydzielin, które przez organizm zostały już przetrawione i są wewnątrz zbędne."

—o—

Łzy i niedole Warszawy.

Warszawa. I znowu tragiczne dzieje **bezrobotnych.** Oto wczoraj dwóch otruło się, a jeden powiesił się. Kolejarzowi Sitkowi **spadła belka na głowę, wskutek czego zmarł,** pozostawiając troje dzieci. Ciężkim poranieniom uległ motocyklista Gradkowski, który zderzył się z taksówką.

Czy dzieci mogą jeść jaja?

Naturalnie że mogą i jedzą, ale czy jeść powinny? Otóż powinny, bo jaja są doskonałym środkiem odżywczym i już dla dzieci od drugiego roku życia przedstawiają znaczną wartość. Niestety istnieją dzieci, które każdym razem po zjedzeniu jaj dostają wysypki, zwanej Urticaria, która przeszkadza im w śnie i wogóle dla dzieci jest bardzo nieprzyjemna...

Jak w takim przypadku mają się zachowywać rodzice?

Jeżeli Urticaria niewątpliwie pochodzi — co niezawsze jest pewne — z jedzenia jaj, należy właśnie jaja usunąć z pożywienia, również w tych ilościach, w których używa się ich do potraw mącznych lub innych. W żadnym wypadku nie należy dzieciom dawać jaj w tej formie, w której nie całe jajo zostało gruntownie ogrzane. Oddawna przekonano się, że t. zw. jajo miękkie, które otrzymujemy po trzech minutach gotowania, ciągle jeszcze wywołuje ową wysypkę. Natomiast jajo twarde lub sporządzone w formie jajecznicy naogół traci te szkodliwe własności.

Należy zauważyć, że wysypka taka nie zawsze pochodzi — jak to przypuszczają rodzice — z jedzenia jaj. Niektóre organizmy dziecięce, obdarzone nadmierną wrażliwością, reagują w ten sposób na rozmaite kwaśne potrawy, korzenie, niektóre owoce, a nawet na mleko krowie i dlatego nie zawsze jest rzeczą łatwą ustalić przyczynę tej choroby. Oczywista, iż najlepiej w takim razie zwrócić się do lekarza lub też na klinikę chorób dziecięcych z prośbą o poradę.

Tutaj już zaznaczyć można, że medycyna w podobnych przypadkach nakazuje łagodne środki przeczyszczające; można również spróbować przeprowadzić odpowiednią kurację przy pomocy jogurtu, który — jak wiadomo — zbawiennie działa na nasz aparat trawienny.

Występowanie wymienionej wysypki nie jest zwykle rzeczą trwałą. Wrażliwość dzieci w tym kierunku znika przeważnie około 6 do 8 roku życia. Tylko w niektórych uporczywych przypadkach skłonność do owej wysypki jest trwalsza.

z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 20 i 21 bm. dr. Simon, Aleje Sienkiewicza 6.

Kino „Pałac". Na ekranie satyra Marka Twaina „Na dworze króla Artura". Największa komedja sezonu. Walka rycerza z VI. wieku z cowboyem! Huragan śmiechu!

Kino „Żak.". „Tajny dokument" film z życia znanego detektywa.

Operetka Teatru Zdrojowego. W czwartek, 23 bm. ujrzymy przebajeczną operetkę znakomitego kompozytora Kalmana „Hrabina Marica", która na wszystkich scenach europejskich zdobyła sobie rekordowe wprost powodzenie. Całkowitą wystawę przewieziono z Bydgoszczy. Pełny sztab pracowników zajęty jest przygotowaniem efektów scenicznych oraz montowaniem dekoracji. Zaintereoswanie tak wielkie, że księgarnia p. Knasta oblegana jest przez publiczność, zamawiającą bilety.

Srebrne gody małżeńskie. Państwo Józefostwo Strzeleccy z Inowrocławia (ul. Solankowa 7) obchodzili w dniu 16 bm. srebrne gody małżeńskie. Mszę św. na intencję Jubilatów odprawił ks. mansjonarz Spychalski. Czcigodnym Jubilatom ślemy serdeczne: „Ad multos annos".

Kraść nie wolno! Przekonała się o tem Joanna Malinowska, która przywłaszczyła sobie większą ilość kalafiorów, ogórków i kwiatów na szkodę ogrodnika Emila May'a. Złodziejka dostała się do aresztu.

Kradzież w strzelnicy. W strzelnicy Bractwa Kurkowego nieznani sprawcy skradli piec żelazny, 2 rury i 2 stoły na szkodę Michała Domagalskiego.

Piegrzymka do Częstochowy z parafji św. Mikołaja w Inowrocławiu wyrusza 4 lipca br. o 8-mej rano przez Gniezno. Pielgrzymkę prowadzi ks. proboszcz Jaśkowski. Koszty podróży w obie strony wynoszą zł 21,50. Zgłoszenia należy skierować do biura parafjalnego w Inowrocławiu, ul. św. Mikołaja 31 najpóźniej do dnia 25 bm. Do pielgrzymki mogą się także przyłączyć uczestnicy w Mogilnie i Gnieźnie, po poprzedniem zgłoszeniu i przysłaniu pieniędzy. Pielgrzymka wraca 7 lipca br.

Nieudała wyprawa nocna.

Dwaj synowie właściciela młyna F. z Szymborza udali się wozem w nocy na pole właściciela maj. Łojewo ,aby tamże ukraść wyki zimowej, mieszanej z żytem, na paszę dla swego inwentarza, mając widocznie swego za mało.

„Wypadowcy" jednak mieli pecha, ponieważ schwytani zostali na gorącym uczynku. Włościciel majątku wykonał sam „sąd doraźny'., skazując ich na zapłacenie grzywny na kościół w Górze, a konie zabrał do Łojewa na nocleg, za których obsługę również musieli zapłacić.

Nauka ta chyba nie pójdzie w las.

Profanacja grobu.

Z **Ostrowa** donoszą:

W tych dniach jakiś wandal czy też osobnik umysłowo chory odkopał grób zmarłego przed 4 laty ś. p. Bolesława Smętka na nowym cmentarzu i mszcząc się nad szczątkami zwłok, połamał nieboszczykowi kości. Natychmiast po stwierdzeniu wypadku zebrała się na cmentrzu komisja śledcza, która już jest na tropie zwyrodnialca.

Pod Toruniem okradziono mleczarnię.

Nieznani sprawcy wtargnęli przez okno do piwnicy mleczarni Kasy Stefczyka w Popiołach, skąd skradli 110 kg. masła wartości 300 zł.

Święto pieśni w Śliwicach.

50-lecie Tow. śpiewu „Orfeusz" — Poświęcenie sztandaru. — Zjazd śpiewaków okręgu VII.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg..')

Śliwice. Większa miejscowość w Borach Tucholskich, której ludność znana jest z swej polskości i głębokiego patrjotyzmu, obchodziła ub. niedzieli **wspaniałe święto pieśni.**

Z okazji pięćdziesięciolecia tut. Tow. śpiewu „Orfeusz" i uroczystości poświęcenia nowo sprawionego sztandaru odbył się tam zjazd śpiewaków. Od samego rana dzięki przecudnej pogodzie napływały ze wszystkich stron liczne towarzystwa śpiewackie i inne, by wziąść udział w tej manifestacji polskiej pieśni. Przybyły chóry z Tucholi, Czerska, Osia, Chojnic, Brus i Karsina. Również przybył prezes związku Makowski z Torunia, dyrygent chóru katedralnego ks. Wiśniewski z Pelplina, starosta powiatowy z Tucholi i wielu gości.

W pochodzie wzięło udział około 1000 osób, łopotało nad nimi aż 13 sztandarów. Nabożeństwo odprawił tutejszy ks. wikary, poczem ks. prob. Nawrocki dokonał aktu poświęcenia sztandaru oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie odbył się pochód, zakończony defiladą, poczem dokonano otwarcia zjazdu.

Przebieg całej uroczystości był nader wspaniały i nielada manifestacją uczuć narodowych mieszkańców naszych Borów Tucholskich.

—o—

NAKŁO. Grupa Weteranów Powstań Narodowych utworzyła się w Nakle. W skład zarządu weszli, wybrani jednogłośnie: prezes rtm. rez. Jerzy Dzwonkowski z Karnówka, wiceprezes rtm. rez. Stefan Ilnicki, sekretarz Ryszard Makusch, skarbnik Dawidowski z Nakła, referent oświatowy ppor. rez. Franciszek Marciniak, referent organizacyjny Mikołaj Tomaszczyk, zast. sekretarza Piotr Tomaszczyk.

GRUCZNO. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził ks. administrator Zieliński zwłoki śp. Marji z Szmidtów Bucholzowej. R. i p.

Plajta w Ameryce.



Tak dawniej witano wujaszka z Ameryki,



a tak go witają dziś.

Koronowo.

Rada Miejska uchwaliła uzupełnienie statutu szpitala miejskiego. Powiększono etat o jedną pielęgniarkę (Siostrę Elżbietankę). Wniosek magistratu o cofnięcie skargi, wniesionej do najwyższego Trybunału Administracyjnego przez radę miejską w sprawie pobierania 4 proc. komunalnego podatku dochodowego odrzucono. Po raz drugi wybierano deputację rzeźni miejskiej. Miejscowe obywatelstwo czeka na sprawozdanie tej deputacji wzgl. komisji. Sprawę 15-procentowego dodatku komunalnego dla urzędników miejskich przesłano komisji rewizyjnej do zaopinjowania.

Wójt Urbaniak z Koronowa. Na odwołanie zawieszonego w urzędowaniu wójta Urbaniaka wyższa komisja dyscyplinarna uchyliła wyrok pierwotny z tem, że za drobne wykroczenia służbowe (wybory! wiec w Gościeradzu!) wymierzyła tylko porządkową karę, a mianowicie naganę. Koszta postępowania nałożono na wydział wójtowski w Koronowie. Ponieważ udzielona nagana nie może być przeszkodą do dalszego urzędowania, spodziewać się należy, że w myśl zasady sprawiedliwości wójt Urbaniak niebawem wróci na swe stanowisko, co jest życzeniem obywatelstwa obwodu koronowskiego.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" ul. Chełmińska i „Pod Koroną" ul. Wybickiego.

Kino Apollo: „Patrol w obłokach".

Kino Gryf: „Marokko".

Kino Orzeł: „Król szwejków".

Kino Nowości: „Niewinny morderca"

Kradzież. Malinowski Franciszek zamieszkały w Małem Tarpnie zgłosił w prolicji kradzież roweru.

Wypadek. Radzikowski Teofil z Sarniaka, jadąc rowerem ulicą Gen. Hallera został najechany przez furmankę. Rower został uszkodzony, sam Radzikowski wyszedł bez szwanku.

—o—

Ucieczka przed życiem.

Przed cegielnią w Przygodziach przechodnie znaleźli kobietę, wzywającą pomocy. Jak się okazało, była to Janina Hadała z Małopolski, która w celach samobójczych napiła się trucizny.

W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala, gdzie powątpiewają o jej wyzdrowieniu.

Pożary na Pomorzu.

Dnia 15 bm. powstał pożar w zagrodzie rolnika Anastazego Niemczyka w Krojantach, powiat chojnicki, który strawił stodołę i niektóre narzędzia rolnicze. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 3000 zł.

W nocy z 14 na 15 bm. spalił się rolnikowi Alojzemu Orzechowskiemu, zamieszkałemu w Werach, pow. działdowski, dom mieszkalny wraz z urządzeniem mieszkaniowem, wyrządzając szkodę na 8000 zł. Jak ustalono, ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Wiejskie sprawy.

Ubiegły maj był dżysty i zimny. Czerwiec mało się poprawił. Początkowo był także mokry, potem chłodny, a nawet zimny. Mieliśmy zaledwie kilka dni cieplejszych, lecz noce pozostały nadal zimne i hamowały wegetację płodów rolnych.

Maj, chociaż na ogół nie był zły, to jednak narobił w niektórych okolicach niemało szkody. Szczególnie **ulewne deszcze**, jakie spadły tu i tam, zniszczyły dużo zboża, a woda porozrywała pola, tworząc wprost rowy w zbożu. Strefami przeszły **burze gradowe** i zniszczyły prawie kompletnie żniwo. Kto nie był ubezpieczony od gradu, tego klęska gradowa dobiła. W tym wypadku jest jednak wina samego gospodarza, gdyż stale nawołują organizacje rolnicze i prasa zawodowa, by się każdy od gradu ubezpieczył. Coprawda **premje są bardzo wysokie** i każdego nie stać na ubezpieczenie, ale w razie klęski jest kompletna ruina...

Obecnie narzekają najwięcej **bartnicy**, gdyż pszczoły w dżyste i zimne dnie nie mogły pracować. Mało szły na kwitnące akacje i nie korzystały prawie z miododajnych pól białej koniczyny i rzepaków, których się obecnie coraz więcej widzi po polach wielkopolskich. Kryzys przyszedł na bartników i na niewinne, ale bardzo pożyteczne pszczoły. Podobne czasy nie zachęcają zbyt wielce bartników i amatorów do hodowli pszczół. A szkoda; przecież jakie takie zabiegi około pasieki, właśnie w mniejszych gospodarstwach, przynoszą w korzystnych latach poważne zyski. Naogół widzi się jednak **mało wzorowych pasiek** po naszych wioskach, a nie widzi ich się prawie przed szkołami ludowemi i przed leśniczówkami. Przecież las zawsze dawał i daje wiele pożywienia dla pszczół.

U Polaków istnieje nadal pewne uprzedzenie do **chowu królików**, gdyż mięso królicze stawia się prawie na równi z koniną. Tymczasem we Francji mięso królicze uchodzi za rarytas i jest zresztą bardzo delikatne. W tak ciężkich czasach dla wsi polskiej, chociaż **bydło i świnie są za bezcen**, często rolnik obywać się musi bez kawałka mięsa. Hodowla królików może ubogiemu rolnikowi wiele pomóc, gdyż nie kosztuje wiele. Króliki wyżywią się chwastami i różnemi odpadkami.

To samo możnaby powiedzieć i o **owcach.** Organizacje i kółka rolnicze winny nadal energicznie zalecać hodowlę drobnego inwentarza, który jest wprost błogosławieństwem dla mniejszej własności w tak ciężkich czasach.

Z powodu chłodnego i dżystego maja **plaga chrabąszczy** ominęła nas najzupełniej, a spodziewano się większej rójki chrabąszczy. Niestety w miejsce chrabąszczy, mimo chłodu i deszczów ukazały się w większych ilościach w niektórych okolicach **wąsiony** (gąsiennice), które objadły literalnie wszystkie liście i zawiązany owoc. Oczywiście, że owoc w tych miejscowości przepadł z kretesem. Drzewa owocowe i przydrożne stoją nagie jak podczas zimy lub w późnej jesieni.

Żniwo zapowiada się nadal zaledwie średnie. Są i okolice, które będą mogły się poszczycić dobremi urodzajami, lecz mówiąc ogólnie, przyznać trzeba, że żniwo jest zaledwie średnie, gdyż **mało użyto sztucznych nawozów.** W Wielkopolsce, chociaż ziemia była i jest jako tako w kulturze, bez sztucznych nawozów jakoś żniwo nie chce się udać. A mimo wszystko, licytuje się nadal rolnikom zboże na pniu, gdyż niema ustawy, któraby rolnictwo chroniła przed sprzedażą przymusową. Wszelkie ustawy, które się dotychczas ukazały, są połowiczne.

Ciężkie czasy na wsi trwają nadal i mało się o nich mówi z punktu rzeczowego. Wierzyciele wszelkiemi siłami starają się, by coś wycisnąć z bankrutującego rolnika, chociażby w **drodze egzekucji.** Pozatem istnieją jakieś niesnaski osobiste, polityczne, porachunki partyjne. Jak kto może, to przeciwnika swego gnębi. A tymczasem powinno być inaczej. Winniśmy iść za hasłem, które przed kilku dniami czytaliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego": **„Wszystkie rezerwy winny stanąć na froncie gospodarczym".** O ile byśmy tego hasła usłuchali, jestem przekonany, że sytuacja gospodarcza w Polsce musiałaby się poprawić.

Pałuczanin.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Sylwerjusza, Florentyny.
Jutro: Alojzego Gonzagi, Albana.
Wschód słońca: godz. 3,36.
Zachód słońca: godz. 20,26.

—::—

Stan pogody.

Napływa ciepłe powietrze z Europy południowej. Zachmurzenie przejściowe niewielkie.

Temperatura bez większych zmian. W Bydgoszczy dziś 20 stopni.



—::—

DYŻURY APTEK:

Od 20. VI. — 26. VI.:
1) **Apteka na Bielawach,** ul. Chodkiewicza 22, tel. 1467;
2) **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 204;
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 300.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, 20 czerwca po cenach od 30 gr do 3 zł tani poniedziałek wypełni ostatni raz grana rozgłośnej sławy operetka kompozytora Pawła Abrahama **„WIKTORJA I JEJ HUZAR“** z Grabowską.

W środę sensacyjny reportaż szpiegowski p. t. **„SZPIEGOSTWO WIELKIEJ WOJNY“,** w premjerowej obsadzie.

„KRAKOWSKIE WESELE“ w ogrodzie Patzera.

W niedzielę 26 bm. o godz. 4,30 po poł. wielkie regjonalne śpiewne widowisko z udziałem powiększonego zespołu, powiększonej orkiestry, baletu, chóru.

TEATR TORUŃSKI W BYDGOSZCZY.

Premjera dzieła laureata literackiej nagrody państwowej.

Teatr Toruński pod wodzą dyr. Bendy zjeżdża do Bydgoszczy w czwartek dnia 23 bm. z przedstawieniem potężnego dzieła Karola Huberta Rostworowskiego, laureata tegorocznej nagrody literackiej państwowej, — **„U METY“.** Sztuka ta, jest, bez wątpienia koroną działalności dramaturgicznej Rostworowskiego. Teatr Toruński z całym pietyzmem wystawił **„U METY“,** zapraszając do reżyserji i wykonania z jednej z ról głównych wybitnego artystę Teatru Polskiego w Poznaniu p. Janusza Nowackiego. Obok niego ujrzymy dyr. Karola Bendę, a dalej pp. Laurę Kopczyńską, Zarembinę-Mirską, Zieciakiewicza, Cornobisa, Jaworskiego, Hańczę, Jarenia, Dębowicza, Jejdę, Kostrzyńskiego itd.

—o—

— **Srebrne gody** obchodzą w jutrzejszy wtorek p. Wilhelm Romanowski i żona jego Franciszka z domu Goszczyńska. Jubilatom składamy serdeczne życzenia.

— **Nowe uprawnienia Starostwa Grodzkiego.** Prezydent miasta podaje do wiadomości, że sprawy antyalkoholowe, paszportowe, sprawy koncesjonowania pojazdów mechanicznych o zarobkowym przewozie osób i karne-administracyjne, przekazane zostały w myśl zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 11 bm. Starostwu Grodzkiemu w miejscu.

— **Wpisy i egzamin wstępny do Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie** odbędą się w dniu 23 czerwca br. o godz. 8-ej rano w budynku przy Aleji Mickiewicza l. 5. parter, poczem nastąpi egzamin wstępny. Egzamin z rysunków trwa trzy dni i objmuje: Studjum natury (głowa lub akt), kompozycję ornamentalną i język polski. Taksa egzaminacyjna 15 zł.

VII. okręgowy walny zjazd

Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Świetny rozwój Związku. — Położenie pocztowców fatalne.

Kolebką Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów jest Bydgoszcz. Tu powstała pierwsza samodzielna jednostka organizacyjna, która po oderwaniu się od Związku Urzędników Pocztowych wzięła obronę interesów niższych pracowników w własne ręce. Tu zdecydowano rozwinięcie akcji najpierw na b. dzielnicę pruską, a później na całą Polskę. Bydgoszcz była pierwszą siedzibą zarządu głównego tego związku, ona też dała organizacji zatwierdzony przez władze ministerjalne statut. Dziś Z. N. P. P. T. i T. **rozwinął się do ruchu potężnego,** ma swoje placówki na każdej poczcie, liczy **kilkadziesiąt tysięcy członków** i jest majątkowo silnie ufundowany. Jednym z najruchliwszych jego okręgów pozostał okręg macierzysty, operujący na terenie bydgoskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Obraz życia tego okręgu dał do pewneg stopnia już **pierwszy dzień obrad VII zjazdu okręgowego** w wczorajszą niedzielę.

Zjazd rozpoczął się **wysłuchaniem Mszy Św. w kościele Św. Trójcy.** Nabożeństwo odprawił **ks. Kwiatkowski,** który od ołtarza pięknem przemówieniem pokrzepił brać pocztową na duchu, gruntując w niej przekonanie, że **walka o lepsze putro w oparciu o Boga skończyć się musi zwycięstwem.** Po nabożeństwie udali się delegaci oraz goście, na zjazd zaproszeni w pochodzie najpierw **do grobu Nieznanego Powstańca,** któremu złożyli w dowód czci i wdzięczności piękny wieniec, a później na salę restauracji **„Pod Lwem“.**

Obrady zagaił o godz. 10½ **prezes okręgowy p. Jagielski** powitaniem przedstawicieli władz państwowych i organizacyjnych oraz prasy. Wśród gości zauważyliśmy pp. **radcę Philippa,** szefa oddziału personalnego p. **Duszyńskiego,** asesora p. **Bargina,** as. p. **Steczyka,** inspektora **Jurasza,** sekretarza prezydjalnego p. **Jędrzejewskiego** i przedstawiciela I. K. R. p. **Szweklińskiego.** Zarząd główny Związku reprezentowany był przez prezesa p. **Sentkiewicza i przewodniczącego grup technicznych p. Napierałę z Warszawy.** Okręg poznański reprezentował współzałożyciel Związku p. **prezes Urbaniak.**

Załatwiwszy się sprawnie z formalnościami wstępnemi udzielił p. **Jagielski** głosu **p. radcy Philippowi,** który dzięki sprawiedliwości i życzliwości, jaką stosuje w ocenie spraw niższ. urzędników poczt., cieszy się wśród podwładnych ogromnym mirem. **P. radca Philipp** złożył zjazdowi życzenia w im. prezesa dyrekcji, przyczem zwrócił uwagę na to, że zjazd odbywa się **wśród trudnych warunków gospodarczych,** które państwu niestety uniemożliwiają należyte zaopiekowanie się sprawami swych funkcjonarjuszy. Dyrekcja wierzy jednak, że dzięki obywatelskiej i twórczej pracy Związku niżsi pracownicy pocztowi te ciężkie czasy przetrwają.

Imieniem prasy składał życzenia redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. **E. Bigoński.**

Następnie ukonstytuowało się prezydjum zjazdu. Marszałkiem został p. **Grządziela** z Torunia, zastępcą jego p. **Czerwiński** z Tczewa, sekretarzem p. **Kamiński** z Bydgoszczy, zastępcą jego p. **Lupkowski** z Grudziądza, ławnikami zaś p. **Szałucki** z Kowalewa i p. **Morawski** z Świecia.

Po wyborze komisji zjazdowych i wysłuchaniu relacji komisji mandatowej, złożył zarząd okręgowy sprawozdanie z całorocznej działalności. P. **prezes Jagielski,** piastujący swój mandat od 7 lat, przedstawił wysiłki zarządu okręgowego w kierunku obrony interesów członków Związku. **Położenie pocztowców uległo znacznemu pogorszeniu** dzięki obniżce skromnych płac o 25%, podwyższeniu podatku dochodowego, obcięciu 1 tygodnia urlopu i redukcji sił. Na większość tych spraw zarząd okręgowy oczywiście nie miał wpływu, wynikły one bowiem z trudności finansowych, w jakich znalazło się państwo nasze. Podstawą wystąpień zarządu do władz były **uchwały zeszłorocznego zjazdu,** które poruszały sprawę umundurowania, zastępstwa w okresie urlopów, przyznania sił pomocniczych dla wsi w czasie zawiei śnieżnych itd. itd. W wszystkich tych sprawach zarząd okręgowy spotkał się z **dużem zrozumieniem u władz dyrekcyjnych;** jeżeli mimo to wszystkich wniosków przeprowadzić nie zdołano, przypisać to należy znów **kryzysowi,** który zmusił władzę do poważnego ograniczenia wydatków. **Interwencje** przeprowadził zarząd **w 516 sprawach,** dotyczących przesiedlenia, zapomóg itd. **Wyjazdów organizacyjnych** było ogółem 28. **Dyscyplinarek przeprowadzono 6.**

Po przerwie obiadowej złożył sprawozdanie sekretarz, p. **Kamiński.** Dowiedzieliśmy się od niego m. in., że zarząd okręgowy **otrzymał w okresie sprawozdawczym 1352 listów, a wysłał 1504. Członków** liczy okręg **2 067.** Kasa Pogrzebowa, istniejąca od 5 lat, ma **3034 członków.** Wypadków śmierci było w okresie sprawozdawczym 39.

Wspaniale przedstawia się **stan majątkowy okręgu.** Z dat, przedstawionych przez skarbnika p. Smolińskiego, wynika, że z niskich opłat członkowskich uciułano sumę **9 239,43 zł.** Kasa Pogrzebowa ufundowana jest bardzo silnie i rozporządza gotówką w sumie **28 921,95 złotych.** Tego rodzaju rezultat osiągnąć było można oczywiście tylko dzięki ofiarnej, bezinteresownej i oszczędnej gospodarce zarządu.

Po przeprowadzeniu **dyskusji,** dosyć ożywionej ale rzeczowej, przyjęto sprawozdanie zarządu na wniosek komisji rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości. Najlepszą jednak ocenę pracy zarządu dał **wynik wyborów nowych władz okręgowych.** Delegaci w uznaniu rzetelnych wysiłków zarządu, **wybrali w tajnem głosowaniu cały zarząd w dotychczasowym jego składzie.**

Dziś od rana dalszy ciąg obrad.

Wiec protestacyjny

przeciw zakusom niemieckim i intrygom gdańskim

Bydgoszcz, 20 czerwca.

Zwołany na wczorajszą niedzielę wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie, zgromadził w sali Patzera liczne rzesze Polaków. Rzesze byłyby jednak dziesięćkroć liczniejsze, bo wszyscy Polacy, bez względu na partje są jednej myśli, jednego ducha, stanąć ramie przy ramieniu, przeciw zachłanności niemieckiej na odwieczne ziemie polskie i bronić tej ziemi do ostatniej kropli krwi — ale **stał się błąd.** Błędem było to, że **nie odniesiono się do innych organizacyj i stronnictw, aby wspólnie urządzić wielki wiec,** nie w sali, lecz pod gołem niebem, gdzieby dzisiątki tysięcy Polaków napewno przybyło, przejętych wielkiem hasłem „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“. Sala, jakkolwiek zapełniona, nie dała tego, co mogło być.

Za stołem prezydjalnym nie widzieliśmy przedstawicieli obywatelstwa, organizacyj i stowarzyszeń, którzy zazwyczaj uczestniczą w tego rodzaju zebraniach.

Wiec zagaił red. Łukaczyński krótkiem przemówieniem, poczem wygłosili referaty red. Herniczek z Poznania, red. Fiedler i im. Z. O. K. Z. adwokat dr. Trzciński. Silne słowa mówców trafiały do serc i przekonań słuchaczy.

Uchwaloną została odpowiednia rezolucja, domagająca się między innemi radykalnej zmiany polityki w stosunku do Niemców, jak również do W. M. Gdańska. Wobec rozszalałej nienawiści niemieckiej nakazem godności narodowej jest

WSTRZYMANIE SIĘ OD KUPOWANIA TOWARÓW, KSIĄŻEK I PISM NIEMIECKICH,

zapobieganie przechodzeniu ziemi polskiej w ręce niemieckie, oraz tępienie propagandy i szpiegostwa niemieckiego. W obronie naszych granic, również przysługujących nam **praw w Gdańsku,** staniemy w razie potrzeby z bronią w ręku.

Następnie składali oświadczenia: im. Narodowej Organizacji Kobiet, p. Jaworowiczowa, im. Powstańców i Wojaków p. Wiida, im. Hallerczyków p. Dybczyński, im. Sokoła prezes Malczewski i im. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej p. Tobolski.

Wspólnem odśpiewaniem „Roty“ zakończono podniosły i pełeń powagi wiec.

Ponieważ **na pochód starostwo nie zezwoliło,** przeto wydelegowano małe grupki, z wieńcami, z których jeden złożony został na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, a drugi przy pomniku Sienkiewicza.

Kupiec podróżujący, a samodzielne kupiectwo.

Związek kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych w Bydogszczy ogłasza:

Coraz częściej wpływają na ręce naszego zarządu skargi, że przedstawiciel handlowy musi nieraz ponosić dużo przykrości, w związku ze swym zawodem — u samodzielnych kupców, którzy traktują reprezentanta firmy jako turystę, przyjeżdżającego obejrzeć miasteczko X i nie spieszącego się z wyjazdem do miasteczka V lub Yps.

Związek Tow. Kupieckich i samodzielnym kupcom, którzy przecież tak samo przeżywają obecny kryzys wspólnie z kupcem podróżującym — wiadomem jest, ile każdy wysłannik firmy dokłada starań, by w jednym dniu opracować 2 lub 3 miesteczka, oszczędzając tym sposobem na kosztach podróży. Istnieją jednak firmy, których dany szef trzyma przedstawiciela handlowego nieraz do 2-ch godzin (stwierdzone wypadki) z rozłożoną kolekcją, by wreszcie chrząknąć pod nosem „Nie mam dziś zapotrzebowania“, zostawiając zdumionego zastępcę ze swymi wzorami, nie umiejącego sobie takiego traktowania wytłumaczyć.

Apelujemy do Panów Kupców, by zrozumieli obecne nasze położenie które „Golgotą“ nazwać by można, i słowem „mam zapotrzebowanie“, lub „nie“ załatwili członków naszej organizacji.

Krwawa awantura na ul. Parkowej.

Trzech pokłutych nożami, jeden z nich ciężko. Strumienie krwi na ulicy.

Wczorajszej niedzieli wieczorem na ul. Parkowej wśród publiczności, wychodzącej z kina „Kristal“ wielki popłoch wywołała krwawa awantura kilku łobuzów, którzy **swe porachunki załatwiali na uliyc przy pomocy noży.**

Szumowiny te z błyszczącemi nożami w rękach, rzucały się na siebie, brocząc krwią. spływającą strumieniami z zadanych ran. Zanim policja nadbiegła, łobuzerja zdołała zbiec, pozostawiając trzech rannych, z których dwóch odprowadzono na stację pogotowia ratunkowego, a trzeci **ciężko ranny, z poprzecinanemi w nogach żyłami** przyczołgał **się do szpitala miejskiego.** Krew strumieniami ubiegała z przeciętych żył, tworząc istną kałużę na ulicy przed szpitalem.

W szpitalu zajęto się ratunkiem nieszczęśliwego, jak stwierdzono, był to 20-letni Jan Byrkholc, robotnik, zamieszkały przy ul. Konopnej. Stan jego jest ciężki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dwaj dalsi ranni nazywają się: Piotr Rogoziński i Szczepan Uniszkiewicz, obadwaj zamieszkali przy Gdańskiej 54.

Jak ze słów rannego wynika, wychodził on z dwoma swemi towarzyszami z kina, gdy całkiem niespodzianie napadli na nich jacyś nieznani mu podobno nożowcy i bez powodu pokłuli ich nożami. Czy tak istotnie było, wykażą dopiero dochodzenia, które przeprowadza policja komisarjatu pierwszego.

Wypadek ten ściągnął przed szpital tłumy publiczności.

Pokłosie niedzielne.

— W Polsce pół roku jest zima, a drugie pół roku jest zimno.

To jest strasznie stary dowcip i wiecznie nowy. Nikt się z nas do tego stanu faktycznego nie przyzwyczaił. Na tem polega nasz romantyzm, że czekamy na pogodę. Powinno być włoskie niebo bez jednej chmurki, lekki wietrzyk i broń Boże nie zagorąco i bez zmiany przez trzy dni. W tym wypadku wielu ludzi może zaryzykować wyjazd na świeże powietrze lub przedstawienie pod gołem niebem.

Ponieważ Opatrzność nie podziela naszych przekonań, cała Bydgoszcz została w mieście, a Madame Pompadur wodziła swego Ludwisia za nos pod dachem teatru. Działo się to sztuka dla sztuki i dla garści kartkowiczów oraz bileterów. Publiczność wieczór spędziła na „walkach".

W niedzielę od rana czernił się na chodniku wielemówiący napis:

Sztekker!

Wieczorem jakieś dwa do trzech tysięcy ludzi z zapartym tchem śledziło walkę ulubieńca Polski. Wszystkie stany były reprezentowane. Szanowna inteligencja niemniej licznie. Płeć słaba jeszcze mocniej. Panowie! Wyciągnijcie z tego konsekwencje! Już za jedne jedyne 50 groszy można nabyć podręcznik: „Jak zostałem atletą?" Polecamy go z całego serca.

Taki esteta, myśliciel, filozof, poeta jak Maeterlinck zachwyca się boksem. Jego rozprawa w tym przedmiocie jest dołączona do książki p. t. „Inteligencja kwiatów" (o ile nas pamięć niemyli). Niech więc naród zachwyca się bizepsami!

Pięknym paniom, które twarz nieco szpeci, nie zaszkodzi, gdy zakochają się bez wzajemności w mistrzu Teodorze. Tylko dlaczego pokazuje się ludziom tak marne imitacje człowieka jak „mistrz" Orłow? Brutalność takich zwierzaków, którzy gryzą, biją i kopią przewyższa o niebo osławioną brutalność bokserską. Ci bowiem uderzają w rękawicach i unikają bezwzględnie ciosów niebezpiecznych np. w podbrzusze. „Mistrz" Orłow jest wyspecjalizowany właśnie w tej ostatniej klasie uderzeń, a p. „sędzia" to toleruje, w imię... kasy!

Obrzydzenie bierze na myśl, że dla zemocjonowania galerji dopuszcza się świadomie do takich ekscesów. Ciekawi jesteśmy, czy Sztekker poniży się do koleżeństwa w turnieju i przyjęcia walki z Orłowem? Kto wie może to zrobi, aby po lekkiem lecz nie dozwolonem uderzeniu udać śmiertelnie zranionego i wzbudzić w sercach widzów współczucie i święte oburzenie?

Na ulicach odbywała się zbiórka na rzecz Sokoła. Kasa w Resursie była 10 razy większa! Nikt w to nie wątpi. Sokoli nie okładają się „makaronami". Nie zwróciło również uwagi, że w niedzielę dzieci szkolne kończyły swe uroczystości śpiewacze.

Reszta ludzi nudziła się przykładnie. Pogodna niedziela po obrzydliwej pogodzie całotygodniowej — to bardzo lichy dowcip.

St. Ro.

—o—

Z sali sądowej.

„Specjaliści" od kradzieży drobiu.

Przed tutejszym sądem okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych 22-letni Stanisław Mańczak i 29-letni Stanisław Januszewski, zam. w Bydgoszczy.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym szereg dokonanych włamań i kradzieży drobiu na szkodę gospodarzy w Minikowie i Strzelewie.

Sąd uznając winę obydwu oskarżonych skazał Mańczaka na półtora i Januszewskiego na rok ciężkiego więzienia.

Z wycieczki do Ciechocinka...

Słysząc i czytając wiele o otwarciu sezonu w Ciechocinku wybraliśmy się w tych dniach na zwiedzenie tego uzdrowiska.

Podróż automobilem z Bydgoszczy do Ciechocinka, trwająca około półtorej godziny nie należy do najgorszych. Okolica, urozmaicona wzniesieniami terenu i zakrętami, w przeważnej części pokryta lasami, szosa przeważnie dobrze utrzymana.

Zbliżając się do uzdrowiska widać było już na kilka kilometr. trzepoczącego się białego orła na czerwonem polu. To chorągiew Głowy naszego Państwa, zatknięta na odnowionym i sprawiającym bardzo miłe dla oka wrażenie gmachu państwowym, mieszczącym Zarząd uzdrowiska. Tu urządzono apartament mieszkalny dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i jego świty.

Do gmachu przylega prześliczny i starannie utrzymany ogród. Młode drzewka i klomby świadczą, że to nie spuścizna po zaborcy, ale wszystko dokonane kosztem polskiego złotego i polską ręką.

Idziemy dalej i szukamy nowych budowli, wzniesionych przed ostatnim sezonem. Niedługo na to straciliśmy czasu, bo oto w samem centrum Ciechocinka znajdujemy nowy olbrzymi, trzechfrontowy gmach. Jeden front, przylegający do parku przed budynkiem, mieszczącym kąpiele błotne, zajęte przez wielką o europejskim wyglądzie restaurację i kawiarnię „Europa". Duża i piękna sala, olbrzymia weranda, oczywiście z placem dancingowym w środku, pomieścić może tysiące gości. Lokal postawiony na ostatniej wyżynie, kuchnia znakomita, obsługa rzetelna. Ku naszemu zadowoleniu dowiadujemy się, że gospodarzem jest tu obywatel grudziądzki, dzielny fachowiec p. Kowalczyk. Nie powstydzimy się za niego przed obywatelstwem z innych dzielnic Polski.

Dwa inne fronty gmachu urządzone na składy z obszernemi wystawami na wzór Karlsbadu.

Gmach ten przyczynił się walnie do estetycznego wyglądu centrum Ciechocinka.

Zkolei zdążamy do basenu kąpielowego na otwartem powietrzu. Mieści on się w czworoboku, otoczonym z trzech stron trzema olbrzymiemi tężniami, które chronią go od wiatrów i kurzawy, zaś strona od uzdrowiska jest wolna dla wygodnego tam dostępu. Tak zamknięty obszar wynosić może 50—60 mórg dziś już doskonale splanowanej, na obszerne aleje, klomby i boiska podzielonej powierzchni. Gdzie niedawno nie było można dojść i nie było po co, gdzie wywożono śmieci z całego Ciechocinka dla zasypywania dołów, dziś zasadzono tam tysiące drzewek według zgóry wygotowanych planów, rozstawiono moc ławek, pozwalających kuracjuszom wypoczywać wśród miłego dla oka otoczenia. Wprawdzie rzecz ta nie jest jeszcze zupełnie wykończona i do jej doskonałości trzeba dużo nakładu i pracy, ale będzie to cacko, jakiego pozazdrościć nam mogą zagraniczne bady.

Sam basen kąpielowy otoczony jest, jak wyżej wspomnieliśmy z trzech stron tężniami, a z czwartej pięknym pawilonem.

Po obu stronach wejścia głównego mieszczą się kasy i szatnie, przykryte płaskim dachem, służącym na odbywanie tam słonecznych kąpieli. Wewnętrzna część pawilonu przeznaczona jest na restaurację i kawiarnię, prowadzoną również przez p. Kowalczyka. Są to pięknie wykonane dwie terasy, jedna pod dachem, druga na wolnem powietrzu z obszernym placem dancingowym. Orkiestra mieści się w środku pawilonu na balkonie, otoczonym z trzech stron oszklonemi ścianami.

Naprzeciw pawilonu za basenem mieści się na podniesieniu terasowem silny i gustowny wodotrysk, do którego woda dochodzi wprost ze źródła, a spada do basenu i zasila go ustawicznie świeżą i czystą wodą leczniczą. Woda ta ma zasadniczo ponad 30 stopni Celsiusa temperatury, a stosownie do dnia albo się ochładza, albo jeszcze bardziej ogrzewa.

Basen o powierzchni ca. 500 metrów kwadratowych otoczony jest obszernemi plażami piaskowemi, na których pomieścić się może zgórą 1000 osób. Głębokość jego zaczyna się od 10 cm. i dochodzi do trzech i pół metra tak, że mogą się tam kąpać dzieci, nieumiejący pływać i dobrzy pływacy. Jest on też wyposażony we wszelkie urządzenia pomocnicze, jak drabinki, skocznie, trampoliny, ślizgi, z których zjeżdża się do wody na specjalnych wózkach, przypominających saneczki, są też i natryski.

Wybudowanie tego basenu z pawilonem daje kuracjuszom nietylko wiele korzyści, ale i bardzo dużo przyjemności, bo łączy na jednem miejscu kąpiele solankowe, słoneczne, plażowanie, koncert, dancing i dobrą jadłodajnię.

Frekwencja gości w Ciechocinku dotąd nie jest nadzwyczajną. Nie wątpimy jednak że Ciechocinek niedługo gośćmi się zapełni, bo doprawdy jest przepięknie.

Kawu.

Ujęci za działalność komunistyczną są mieszkańcami Bydgoszczy.

Jak to już donosiliśmy, policja ujęła w lesie za lotniskiem kilku nowych działaczy komunistycznych, przy których znaleziono ulotki, przeznaczone do rozrzucania na terenie m. Bydgoszczy.

Ze względu na toczące się dochodzenia nie mogliśmy podać nazwisk ujętych, obecnie jednak, gdy sprawą zajął się sąd zatrzymując aresztowanych w więzieniu, sprawa stała się aktualna i nazwiska aresztowanych mogą być ujawnione. Są to: **Pawlicz Szczepan, Latański Kazimierz i Bąkowski Wacław** wszyscy zamieszkali w Bydgoszczy.

—o—

Wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Bydgoski oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego organizuje w najbliższym czasie następujące wycieczki:

Wycieczka do Kartuz i Gdyni. W dniu 3 i 4 lipca odbędzie się wycieczka autobusami, która obejmie w swoim programie zwiedzenie **Kaszubskiej Szwajcarji, Wybrzeża Polskiego.**

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat PTK. ul. Libelta 5 (tel. 2256) od godz. 9—14, oraz biuro podróży „Orbis" (ul. Pomorska 1).

„Święto Pieśni"
szkół powszechnych i wydziałowych m. Bydgoszczy.

W dniach 18 i 19 bm. dzieci szkół powszechnych i wydziałowych z Bydgoszczy i okolicy obchodziły swoje święto pieśni. Na dwa dni zapomniały główki dziecięce o trapiących zadaniach szkolnych i w żywej, rodzimej naszej pieśni szukały rozrywki, odpoczynku i radości. A radowały się nietylko dzieci, lecz i tym wszystkim, którzy przyszli posłuchać

ROZŚPIEWANĄ DZIECIARNIĘ,

serca jakoś żywiej zabiły, jakoś radośniej oczy na świat spojrzały. Przeżyliśmy wszyscy chwile rzeczywiście piękne i szczere należy się podziękowanie zarówno dzieciom, jak i kierownikom chórów szkolnych, cichym krzewicielom ludowej pieśni wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W popisach brało udział około dwudziestu szkół.

Dzień pierwszy obejmował śpiewy konkursowe.

CHÓRY SZKOLNE WALCZYŁY MIĘDZY SOBĄ O PALMĘ PIERWSZEŃSTWA.

Śpiewano w dwóch grupach. Jako utwory konkursowe wyznaczono dla grupy I-szej pieśni: „Po nocnej rosie" i „Krakowiak" Moniuszki, dla grupy II-giej „W polu" Noskowskiego, oraz „Hej, Mazury" Mławiczki.

Jury, w skład którego weszli prof. Nowak, Urbanyj i Małecki, miało zadanie niezwykle trudne. Jak tu bowiem wybrać z pośród szeregu chórów najlepszy, kiedy one wszystkie dobre i kiedy wszystkim należą się słowa gorącej pochwały choćby już za to tylko, że do konkursu stanęły i że tak bardzo ukochały pieśń rodzimą. Uznano wreszcie za najlepszy zespół z grupy I-szej

CHÓR SZKOŁY IM. MICKIEWICZA

(dyrygent p. A. Rauer), który zdobył 32⅓ punktów na 35 możliwych, z drugiej zaś grupy **chór szkoły Zimne Wody** (dyr. p. Ł. Matuszek), z ilością punktów 27. O dość równym poziomie konkurujących chórów świadczy najlepiej punktacja dalszych miejsc. W grupie I-szej drugie miejsce zdobyła szkoła im. Piramowicza — pkt. 29⅔ (dyr. p. K. Smierniak), trzecie, szkoła im. Sienkiewicza — 29 pkt. (dyr. p. O. Pfitzenrenterówna). Z grupy II-giej drugie miejsce zajęła szkoła im. Estkowskiego — pkt. 24⅓ (dyr. p. Cz. Przybylski), trzecie, szkoła Nr. VI. — pkt. 24⅓ (dyr. p. J. Schroeder), wreszcie czwarte, szkoła Małe Bartodzieje — pkt. 22⅔ (dyr. p. K. Kwintkiewicz).

Drugi dzień „święta" miał charakter wyłącznie popisowy.

Popisywały się najprzód chóry połączone, (kilka tysięcy dzieci), które pod dyrekcją A. Rauera wykonały kilka pieśni jednogłosowych i trzygłosowych, między niemi odwieczną

PIEŚŃ POLSKIEGO RYCERSTWA — „BOGURODZICA!".

Wrażenie doprawdy niezwykłe!

Następnie wychodziły na estradę kolejno chóry wszystkich szkół i składały przed publicznością swoje pieśni pożegnalne.

Duże zainteresowanie wzbudziły

WYSTĘPY CHÓRÓW WYDZIAŁOWYCH:

— męskiej pod batutą p. Kabacińskiego i żeńskiej pod batutą Z. Urbanyi'owej. Oba te chóry przedstawiły się w świetle **jaknajbardziej pochlebnem.**

Strona organizacyjna imprezy wypadła bez zarzutu. Komitet wykonawczy w składzie pp. Cz. Kabaciński, A. Rauer, O. Pfitzenrenterówna, J. Następniakówna i Wł. Jankowski, znakomicie z zadania się wywiązał i w dużej mierze przyczynił się do ogólnego sukcesu.

Skończyło się „Święto Pieśni"; nauczycielstwo i dzieci wrócili już do swoich obowiązków; niech im jednak w pracy codziennej towarzyszy stale

ECHA TYCH PIĘKNYCH DNI

i niech to echo będzie tak głośne, aby skłoniło ich do dalszej pracy na śpiewaczej niwie i jeszcze bardziej, jeszcze serdeczniej przywiązało gorące serduszka dziecięce do naszej pieśni ludowej.

Alf. Rösler.

Publiczny popis uczniów
Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego

Miły jest okres żniw, gdy się widzi, że całoroczna praca nie przeszła na marne, lecz wydała oczekiwane owoce. Dumne z zebranego plonu może być M. K. M., które czwartkowym publicznym popisem potwierdziło w zupełności dodatnią opinję, jaką cieszy się w naszem mieście i serdeczniejszy nawiązało kontakt z bydgoskiem społeczeństwem. Przed oczyma licznie zebranej publiczności przesunął się zastęp młodych adeptów muzycznego kunsztu, wystawiając wykonanemi produkcjami, zarówno sobie, jak i swojej uczelni świadectwo jak najbardziej pochlebne.

Popisywali się uczniowie klas: śpiewu, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli i muzyki zespołowej; na forum publicznem wystąpiły zarówno dzieci, jak młodzież starsza.

Wśród tych ostatnich kilka sylwetek zarysowało się wyraźniej, wykazując już pewne kontury odtwórczej indywidualności i samodzielnego muzycznego nastawienia. Mam tu na myśli głównie p. H. Tomalaka (klasa skrzypiec p. dyr. Zels-Jahnkego), skrzypka solidnego o ładnym tonie i zdrowym instynkcie, a także pianistki: p. R. Piotrowską (klasa p. I. Stefanowej) i p. G. Rydzkowską (klasa p. E. Röstera), obie rokujace jak najlepsze nadzieje. Z klasy p. prof. L. Lisickiego usłyszeliśmy p. H. Perlberg, interpretatorkę I-szej części koncertu c-moll Beethovena. Niemałe walory skrzypcowe wykazał p. A. Ehlert (klasa p. H. Wojciechowskiej).

Dobrze zaprezentowała się p. W. Szwegżelówna (klasa śpiewu p. F. Krysiewiczowej), właścicielka ładnego, choć trochę małego, głosu i dobrej dykcji. Klasa zespołowa (p. A. Röslera) zaprezentowana była przez „Trio" Mozarta na fortepian, skrzypce i altówkę. Z młodego narybku nieźle się zapowiadają C. Serejska (klasa fortep. p. I. Stefanowej), oraz skrzypek J. Polczyk (klasa p. J. Stefana). Trudno jest wymienić tu wszystkich wykonawców, gdyż była ich spora ilość (program trochę przeładowany), a każdy z nich w miarę sił i zdolności przyczynił się do ogólnego sukcesu i dobrze spełnił obowiązek wobec swojej uczelni. Po pięcioletnim okresie pracy, obraz działalności M. K. M. przedstawia się nader imponująco; obraz ten nie byłby jednak kompletny, gdybyśmy nie wspomnieli o istnieniu klas kantrabasu i instrumentów dętych (flet, klarnet, fagot, waltornia, trąbka i t. p.), w których urabia się materjał do przyszłych orkiestr. W okresie hegemonji muzyki mechanicznej, jedynie dobrze wyszkolony i świadomy swych umiejętności muzyk może liczyć na powodzenie w swoim zawodzie. Szczęśliwie dobrany zespół nauczycielski M. K. M. gwarantuje zdobycie maximum wiedzy muz. Przekonaliśmy się o tem w odniesieniu do niektórych tylko instrumentów, miejmy nadzieję, że niezadługo popisywać się tamże będą przed naszą publicznością uczniowie klas instrumentów czysto orkiestrowych.

Tegoroczny egzamin publiczny M. K. M. wypadł pod każdym względem zadawalająco i winien być dla nauczycieli dobrze zasłużoną nagrodą za całoroczną pracę dla uczniów zaś bodźcem do dalszych owocnych wysiłków i wytrwałego dążenia ku doskonałości.

Swojskie uty*).

XX.

„Postęp — to dalszy ciąg Dzieła Stworze-
[nia:"¹)
Bóg stworzył ziemię, byś ty stworzył pług....
Z boskości piętnem kroczysz w pokolenia,
Cząc postęp — dalszy ciąg Dzieła Stwo-
[rzenia.

Dłoń, myśl, idea, skarb wiedzy, natchnie-
[nia....
Ileż narzędzi!? ile ducha dróg!?
Postęp — to dalszy ciąg Dzieła Stworzenia:
Bóg stworzył ziemię, byś ty stworzył pług....

Kr. Stasicki.

*) **Uty.** Na liczne zapytania, co to są uty, zaznaczamy, iż nazwą „uta" obejmuje literatura wschodnio-azjatycka (Japończycy) maksymy lub przysłowia, zamknięte pewną formą wiersza, odpowiadającą mniej więcej budowie zamierzanych w naszem piśmie wierszyków. Już R. Kwiatkowski, tłumacząc „Aforyzmy (czyli uty) wschodnie", uznał tę ośmiowierszową postać wiersza, uzasadniającą myśl, za najodpowiedniejszą w stosunku do wschodnich ut.

¹) Maksyma biskupa Ireland'a.

Konferencja towarzystw katolickich
w sprawie zjazdu katolickiego w Kępnie

Tegoroczny zjazd katolicki pod protektoratem Jego Eminencji księdza Kardynała Prymasa odbędzie się w Kępnie w dniach 2 i 3 lipca br. Ażeby omówić wspólny udział delegacyj bractw i towarzystw oraz obywateli m. Bydgoszczy w Zjeździe Katolickim zapraszam przedstawicieli sodalicyj, bractw i towarzystw wszystkich parafij m. Bydgoszczy na zebranie informacyjne do Domu Katolickiego przy Farze na piątek, dnia 24 czerwca o godzinie 19 min. 30.

Schulz, proboszcz parafji farnej.

—:—

— **Informacje w sprawie reformy szkolnej.** Delegat zarządu Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) udzielać będzie rodzicom szczegółowych informacyj **w sprawie nowego ustroju szkolnego,** warunków przyjęcia dzieci do gimnazjów, szkół zawodowych i t. p., w każdy czwartek i sobotę od 4—5 po poł. w lokalu szkoły przy ul. Paderewskiego 2, parter. Zamiejscowym odpowiedzi listowne.

— **W Szkole Przygotowawczej T. N. S. W.** (Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych) tworzy się 2 oddziały równoległe (męski i żeński) klasy V (I gimnazjalna). Do tej klasy mogą być przyjęte bez egzaminu te dzieci, które ukończyły 4 klasy szkoły powsz. lub pełną szkołę przygotowawczą oraz repetenci I kl. gimn. Do kl. VI (II gimn.) przyjmuje się bez egzaminu tylko chłopców, którzy ukończyli pięć klas szkoły powsz. i mają być dokładnie przygotowani do egzaminu do III kl. gimn. w przyszłym roku szkolnym. Wpisy, które są wolne narazie od taksy, przyjmuje się codziennie od 10—1 w szkole przy ul. Paderewskiego 2, tel. 2041.

— **Kradzież roweru.** Z chlewa p. Jana Laskowskiego, zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej 39, skradł jakiś złodziej rower marki „Weltrand" z nr. rejestr. 6161.

— **Ujęto:** 1 osobę za sprzeniewierzenie, 2 za zbrodnicze podpalenie, 1 za opilstwo, 4 za kradzież, 2 kobiety do badania lekarskiego i 1 za wykroczenia przeciw przepisom policyjno-obyczajowym.

—:—

Bestjalskie pobicie człowieka
Ofiara walczy ze śmiercią.

Łukowiec, 19 czerwca. W ubiegłą sobotę wieczorem, w Łukowcu, powiatu bydgoskiego odbywało się zebranie rolników, na którem obecny też był gospodarz Kucer, zamieszkały w Popelinie. Gdy po skończonem zebraniu wracał do domu, został na drodze między Łukowcem, a Popelinem **tak ciężko pobity i pokłuty przez kilku uczestników zebrania, że w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.**

Co było przyczyną tak bestjalskiego pobicia Kucera, wykażą dochodzenia, o wyniku których jeszcze doniesiemy.

Kradzież i włamanie w „Romie".

W sobotę 18 bm. w godzinach popołudniowych jakiś nieznany opryszek włamał się do mieszkania personelu kawiarni „Roma", przy ulicy Gdańskiej 22 i dokonał kradzieży różnych rzeczy. Mianowicie, na szkodę Ludwiki Przybylskiej skradł zegarek, wartości 60 zł; na szkodę A. Markowskiej bransoletkę złotą z monogramem A. M., długie skórkowe rękawiczki i różne drobiazgi, a na szkodę Anny Górskiej odzież i inne przedmioty. Złodziej skorzystał z chwili, gdy poszkodowane zajęte były pracą w kawiarni.

—:—

Nie długo cieszyli się skradzionym łupem.

Donosiliśmy w zeszłym tygodniu o kradzieży kasetki żelaznej z gotówką i innemi cennemi przedmiotami, wartości przeszło 1.000 zł, dokonanej na szkodę p. Winieckiego, zamieszkałego przy ulicy Bernardyńskiej 3.

Policja wpadła już na trop złodziei i ujęła ich. Część rzeczy odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

Jeden z wymienionych sprawców namówił swą narzeczoną, że ta nieświadomie wywabiła służącą poszkodowanego z domu, a złodzieje w tym czasie włamali się, dokonując kradzieży. Nie wyszło im to jednak na zdrowie.



DZIAŁ SPORTOWY

P. P. G. — Sokół I. 4:0 (2:0).

Grudziądz. (PAT). W dniu dzisiejszym na boisku miejskiem odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A. — P. O. Z. P. N. pomiędzy grudziądzkim klubem sportowym przy P. P. G. i Sokołem I. z Bydgoszczy. Wynik zawodów 4:0 (2:0) na korzyść P. P. G.

Toruń. (PAT) W dniu wczorajszym bawiła tu drużyna piłkarska Gedanji, która rozegrała spotkanie z nowo powstałą drużyną TKLT, osiągając wynik 2:2 (2:1). Bramki dla TKLT podzielone, zdobyli: Gumowski i Suchecki J., dla Gedanji Keller. Goście pokazali grę, stojącą na wysokim poziomie lecz nieco ostrą.

Wyniki ligowe.

Warszawa. Warszawianka — Pogoń 1:0 (1:0).
Łódź. Ł. K. S. — Warta 2:0 (2:0).
Kraków. Wisła — Garbarnia 2:1 (1:1).
Lwów. (PAT) Czarni — Polonja 3:0 (2:0).
Siedlce. (PAT) Wiedeński klub piłki nożnej Rapid rozegrał wczoraj mecz z drużyną 29 pp., bijąc ją łatwo i zdecydowanie w stosunku 6:1 (2:1).

Nowe rekordy polskie.

Warszawa. (PAT) W czasie zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się na stadjonie Legji **padł nowy rekord polski w skoku w zwyż. Rekord ustanowił znajdujący się w doskonałej formie Pławczyk, osiągając 190,3 cm.** Wynik Pławczyka zakwalifikował go do reprezentacji polskiej w tej konkurencji na zawody olimpijskie.

Warszawa. (PAT) W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski padło szereg donioslych wyników. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: rzut oszczepem Smętkówna 30,51, skok wdal Lutroszyńska 2,47, bieg na 80 m. z płotkami pierwsza Schabińska 12,5 sek. **(oficjalny rekord polski pobity).** Bieg 100 metrów — Breuerówna 12,7 sek., skok wdal — Janowska 507 cm., beg 200 m. — Orłowska 27,4 sek., sztafeta 4 razy 200 — drużyna stadjonu 1,56, **rzut dyskiem Weissówna 42,43,** druga Janowska 30,04. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła drużyna stadjonu z 81 punktami, drugie miejsce Pogoń (Lwów) 78 pkt. i trzecie miejsce AZS. Warszawa 71 pkt., czwarte miejsce Makkabi (Kraków) 54 pkt.

Bydgoszcz ustanawia rekordy polskie.

Dziś podamy tylko ogólny wynik zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Pomorza, uzupełnimy je zaś w numerze jutrzejszym. Rekordy ustanowili: Mikrut Władysław w rzucie oszczepem 62,60 (ścisłe dane jutro), w skoku o tyczce 3,71 Frost (Grudziądz), w rzucie młotem 38,50 Więckowski.

Anglja nieznacznie bije Polskę w Antwerpji.
Kusociński bije rekord światowy Nurmi'ego.

Antwerpja. (PAT) W Antwerpji odbyły się w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne **przy udziale Anglji, Polski, Holandji, Węgier, Belgji itd.** W zawodach **Kusociński odniósł olbrzymi sukces w postaci ustawionego rekordu świata na 3 tys. metrów.** Kusociński pobił rekord Nurmi'ego o 1,6 sek.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 400 metrów przez płotki: lord Burghley (Anglja) w czasie 55,4, **Kostrzewski (Polska) w czasie 55,4,** Maszewski (Polska). Przez cały czas biegu toczyła się zacięta walka pomiędzy Kostrzewskim a Burghley'em. Kostrzewski w walce z jednym z najlepszych płotkarzy świata wykazał znakomitą formę, przegrywając dopiero na finiszu zaledwie o kilka metrów.

200 metrów: Berger (Holandja) w czasie 22 sekundy, **Biniakowski (Polska) 22,4 sek.,** Wade (Anglja), Czyż (Polska) zajął 6 miejsce. Biniakowski walczył bardzo ambitnie z doskonałym Holendrem.

3000 metrów: **Kusociński (Polska) w czasie 8:18,8. Wynik ten stanowi nowy rekord świata.** Dotychczasowy rekord należący do Nurmi'ego wynosił 8:17,4. Drugie miejsce aż o 300 mtr. w tyle zajął Anglik Follows, siódmym zkolei był Hartlik (Polska). Kusociński biegał przez cały czas samotnie z chronometrem w ręku według którego regulował szybkość biegu. Do mety Kusociński przybył z uśmiechem na ustach bez śladu zmęczenia.

1500 metrów: Lovelock (Anglja) w czasie 3:57,8, Szabo (Węgry), Geerart (Belgja) **Kuźmicki (Polska), Sidorowicz (Polska).** Kuźmicki prowadził przez ¾ biegu a przegrał wskutek złej taktyki. Sidorowicz zająłby lepsze miejsce, gdyby nie był kryty przez współzawodników.

Stafeta 800×400×200×100: Holandja w czasie 3:35, Anglja, Polska, Belgja. Na wyróżnenie zasługuje czas osiągnięty przez Anglika Hamsona na 400 metrów (48 sek.), **Kostrzewski na tym dystansie pobił rekord Polski wynikiem 49 sekund.**

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Anglja 32 punkty, **Polska 31 punktów,** Holandja 16 punktów, Węgry 14 punktów, Belgja.

Zawody obserwowało 20 tys. widzów. Kusociński był przedmiotem długotrwałej i serdecznej owacji ze strony publiczności.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni **„6 tygodni wśród apaszów"** z Harry Peelem oraz arcywesołą komedję p. t. **„Chluba kompanji".**

Kristal. Dziś **„Wszystko dla dziewczyny"** z Harry Pielem i nadprogram.

Marysieńka. Dziś powtórzenie nowego podwójnego programu **„Władczyni miłości"** z Gretą Garbo i **„Obrońca prawa".**

Nowości. Dziś powtarza premjerę wspaniałego filmu polskiego p. t. **„Straszna noc"** i nadprogram.

Rewja. Dziś **„Nad pięknym, modrym Dunajem".** Na scenie rewja w 12 obrazach **„Hej! Hej! Ułani..."**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 21 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,30: Chwilka lotnicza. 15,35: Komun. Państw. Urz. W. F. i Państw. Zw. Sportowego. 15,40: Płyty. 16,35: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: Odczyt sportowy. 17,00: Popularny koncert symfoniczny. 18,00: „Zagadnienie pacyfiku". 18,20: Muz. lekka i taneczna. 19,45: Bieżące wiadomości rolnicze. 20,00: Koncert wieczorny. 20,55: Feljeton literacki. 21,10: Koncert. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 16,00: 10-ty międzynarodowe święto muzyczne. **Oslo.** 19,00: „Tristan i Izolda" — opera Wagnera. **Wiedeń.** 20,05: 10-ty międzynarodowe święto muzyczne. **Budepeszt.** 20,15: Koncert symfoniczny. **Sztutgart.** 21,30: Koncert symfoniczny.

Koncert Paderewskiego na polskiej fali.

Dnia 25. bm. o godz. 15 rozpocznie się transmisja recitalu Ignacego Paderewskiego, który wykona szereg utworów Chopina. Transmisja odbędzie się drogą kablową, recital nadany zostanie przez wszystkie polskie stacje nadawcze.

Dnia 27. bm. zaś między godz. 21 a 23 nadany zostanie wielki koncert z Paryża, który transmitowany będzie również przez wszystkie rozgłośnie. W koncercie tym, poświęconym muzyce polskiej, weźmie udział orkiestra Straram'a pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, zaś jako soliści wystąpią Artur Rubinstein, Paweł Kochański oraz uczeń Paderewskiego p. Tadlewski.

Z życia towarzystw.

Kolejowy Klub Sportowy „Sparta". K. K. S. Sparta. Dziś o godz. 18 trening gier sportowych.

Baczność! S. M. P. „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. W dniu 23 bm. przypada uroczystość św. Alojzego, patrona naszego stowarzyszenia. Z okazji tej odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godz. 19-tej uroczyste nabożeństwo z kazaniem W sobotę przystąpią wszyscy druhowie do spowiedzi, w niedzielę zaś o godz. 8 do komunji św. pod sztandarem. W czwartek, dnia 23 bm. odbędzie się uroczyste zebranie na cześć św. Alojzego o godz. 19,30. W programie referat ks. prof. Handke'go. O liczny udział rodziców naszych członków oraz gości prosi — Zarząd.

Tow. Kolonji Letniej Urzędników Dyrekcji Poczt i Telegr. Dnia 23 bm. o g. 19 w gmachu Dyrekcji Poczt i Telegr. walne zgromadzenie.

Sokół I. Plenarne zebranie w czwartek o godz. 8 w restauracji „Pod Lwem". Na porządku obrad sprawy ważne. O liczny udział prosi Zarząd.

S. M. P. „Promyk". Zebranie „Sekcji Eucharystycznej" dziś, dnia 20 bm. o godz. 19-tej w kaplicy na Okolu. Wychowanie fizyczne obu oddziałów jutro dnia 21 bm. o godz. 18,30 na dziedzińcu szkoły Św. Trójcy.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy. Przypominamy dzisiejsze nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się o godz. 19 w lokalu „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej, w sprawie **funduszu zapomogowego** i kongresu strzeleckiego w Katowicach. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. We wtorek 21 bm. zebranie o 6 pod Lwem.

SMP „Przedświt" oddział młodszych Dziś w poniedziałek o 18,30 zbiórka I-go zastępu w ognisku.

Konferencja męska św. Wincentego a Paulo przy kościele ks. Misjonarzy. Zebranie miesięczne dziś 20 bm. o 20 w zakładzie księży Misjonarzy, przy ul. Ossolińskich.

Bank Polski płacił dnia 20 czerwca za:

dolary amerykańskie	8,87—8,86
funty szterlingów	32,14
franki szwajcarskie	173,22
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,72
liry włoskie	45,40
korony czeskie	26,13

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ. dnia 18 czerwca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 32½ P.
8% listy dolarowe w złocie amortyzacyjne 53% +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt —25% +

Tendencja spokojna.

—:—

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18. 6. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	22,50— 23,00
Pszenica	23,00— 24,00
Jęczmień przemiałowy	19,50— 20,50
Jęczmień browarniany	20.50— 21,50
Owies nowy	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	34.00— 35.00
Mąka pszenna 65% wł. worki	38,00— 40.00
Otręby żytnie	14.00— 14,25
Otręby pszenne	12 25— 13,25
Otręby pszenne (grube)	13 50— 14,50
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	14,00— 15,00

Tendencja niejednolita.

—o—

Giełda warszawska

z dnia 18 czerwca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	035,25	034,25
4% poż. dolarowa	047,25	000,00
7-proc. poż. stabil.	044,63	044,75
10-proc. poż. kol.	097,50	000,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	00,00— 70,00

Tendencja utrzymana.

—o—

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	140--210
Koniczyna biała	200—325
Koniczyna szwedzka	170—190
Koniczyna żółta	160—180
Koniczyna żółta w łuskach	80— 90
Inkarnatka	80 — 90
Przelot	200—220
Rajgras krajowy	45— 50
Tymotka	22— 25
Seradela	26— 28
Wyka latowa	18— 20
Wiczka zimowa	35— 40
Peluszka	21— 23
Groch Wiktorja	25— 27
Groch polny	24— 27
Groch zielony	29— 34
Bobik	24— 26
Gorczyca	30— 34
Rzepak	32— 34
Rzepik	35 — 38
Łubin niebieski siewny	11— 13
Łubin żółty siewny	14— 17
Siemie lniane	35— 40
Konopie	50— 60
Mak niebieski	90—120
Mak biały	70— 80
Tatarka	24— 26
Proso	20— 23

Stan wody na Wiśle dnia 20 czerwca: Zawichost —; Warszawa —; Toruń 0,71; Fordon 76; Chełmno 60; Grudziądz 76; Korzeniewo 1,03; Piekło — 16; Tczew 15; Einlage 2,18; Schievenhorst 2,40. Płock — 72.

Sztekker w turnieju walk.

Niebywałe tłumy w Resursie Kupieckiej.

Zapowiedź przyjazdu do Bydgoszczy, naszego słynnego mistrza Sztekkera, który dopiero w ubiegły czwartek zdobył we Wiedniu mistrzostwo świata na rok 1932 dla barw Polski, wywołała takie zainteresowanie, iż w niedzielę obszerny ogród Resursy Kupieckiej **okazał się za ciasny.** 3.000 widzów zapełniło ogród wraz z obsadzonymi ...drzewami, dachami itp.

W ogrodzie **zawrzało jak w ulu.** Z niecierpliwością oczekiwały tłumy ukazania się Sztekkera. Nareszcie nadeszła oczekiwana chwila. Na ringu ukazuje się ulubieniec Bydgoszczy, **Teodor Sztekker,** który wystąpił **w koszulce mistrza Polski z srebrnym orłem na piersiach.**

Takiego entuzjazmu dawno nie pamiętają mury Resursy Kupieckiej. Dosłownie widownia trzęsła się od braw. Mistrzowi świata wręczono piękny bukiet kwiatów.

Rezultaty walk z soboty i niedzieli były następ.:

W sobotę — Koleff Dimitrescu nie rozegrał walki z niesfornym **Holubanem.** Kozak **Orłow** w 11 min. tak dał pięścią **Willingowi** w żołądek, iż był to prawdziwy **knokaut.** Za ten „bohaterski“ czyn Orłow został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś zapisano Willingowi.

Garkowienko zremisował z wąsatym **Martynoffem.** Potężny **Westergaard** w 2 min. pokonał **Bachratego.**

Walka **Tornowa z Oliveirą** w ciągu godziny rezultatu nie dała, wobec czego zgodnie z regulaminem przeszła na punkty. Przypadkowym punktem uzyskał wątpliwe zwycięstwo Oliveira.

Na pierwszy ogień wczorajszych walk poszedł **Waluszewski i Dimitrescu.** Zwyciężył w 18 min. lepszy technicznie i silniejszy Rumun.

W czasie walki dżentelmeńskiego Polaka, **Tornowa** z dzikim i znienawidzonym kozakiem, **Orłowem** wynikła groźna awantura, tak, że Orłowa zdyskwalifikowano, zwycięstwo zaś przyznano Tornowowi. Słuszną tą decyzję, jak również energiczną postawą sędziego p. Brańksiego, powitała widownia brawami. Należy podkreślić, że jest to już druga dyskwalifikacja Orłowa; przy trzecim razie będzie on musiał być wykreślony z turnieju.

Holuban rozkrwawił **Westergaardowi** oko. Nic to jednak nie pomogło mu. W 9 min. kolos niemiecki przytłoczył Węgra na łopatki.

Wśród niezwykłego napięcia na widowni wkraczają na ring **Sztekker i Oliveira.** Pierwsze rundy przynoszą szereg drażliwych sytuacyj dla obydwu zapaśników. Tempo mordercze. Obaj, walczą zawzięcie i bezwzględnie. Nic dziwnego, gdyż Sztekker wzywając do walki Oliveirę, z którym ma stare jeszcze porachunki, ryzykował wiele. Postawił bowiem, na kartę, ciężko zdobyty tytuł tegorocznego mistrza świata.

W czwarteej rundzie Hiszpan kilkakrotnie prowokuje Polaka.— trzymając w nelsonie, bije głową Sztekkera o dywan. W 50 min. udaje się wreszcie Sztekkerowi założyć swój **słynny klucz.** Wszelkie wysiłki Oliveiry dla wyrwania się ze strasznego uchwytu ręki pogarszają tylko jego sytuację. Wreszcie widać, że Hiszpan jest prawie nieprzytomny z bólu. Silny skręt Sztekkera i **Oliveira pada na łopatki.** Burza oklasków zrywa się na widowni. Oliveira jęczy i krzyczy, że Szteker wykręcił mu rękę. W pewnym momencie daje się ponieść południowemu temperamentowi. Protestując przeciw porażce i pokazując sina napół zmiażdżoną rękę, demoluje gong sędziowski. **Sędziowie zwycięstwo Sztekkera uznali.**

Dziś, w poniedziałek znów będziemy mogli podziwiać Sztekkera. Tym razem w walce z kolosem niemieckim Westergardem. Ponadto Martynoff—Tornow, Oliveira—Kawan, decydująca Waluszewski—Willing i decydująca Garkowienko—Orłow. Należy spodziewać się, że Garkowienko poskromi brutala.

Trzecia rewolucja w ciągu 10 dni!

Londyn, 20. 6. (PAT.) Z Santiago de Chile nadchodzą wiadomości, że wybuchła tam **trzecia z rzędu rewolucja w ciągu ostatnich 10 dni.** Podczas drugiej rewolty doszedł do władzy **rząd liberalno-socjalistycznych z umiarkowanym byłym ambasadorem chilijskim w Waszyngtonie Davillą na czele.** Pierwszem dziełem tego rządu było **aresztowanie komunizującego szefa lotnictwa płk. Grove'a,** który był duszą pierwszej rewolucji. Płk. Grove miał być wczoraj deportowany do więzienia na wyspę, ale wojska lotnicze zrewoltowały się, **zawładnąwszy trzema aerodromami i i walczą o przywrócenie władzy płk. Grove. Szanse jego są jednak słabe.**

—o—

— **Zginęła legitymacja** urzędnicza na nazwisko inż. Stanisława Napierkowskiego, insp. pracy 54 obwodu w Bydgoszczy. Znalazca zechce łaskawie zwrócić do Inspekcji Pracy w Bydgoszczy przy ulicy Jagiellońskiej 5.

— **Ujęto 1 osobę za kradzież, 1 za spowodowanie publicznego zgorszenia i 1 do dyspozycji władz sądowych.**

— **Złodzieje okradają kościoły.** Od pewnego czasu grasuje w Bydgozczy szajka złodziei, która szczególnie po kościołach kradzie lichtarze, wazony, obrusy, kwiaty.

Z kół duchowieństwa zwracają się z gorącą prośbą do Szan. Obywatelstwa m. Bydgoszczy o łaskawą pomoc w przychwyceniu odnośnych świętokradców na gorącym uczynku, ażeby można ich oddać w ręce prokuratora.

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

w firmie

W. Korzeniewski Tow. Akc.

Grudziądz, Rynek nr. 22-24

od poniedziałku, dnia 20 czerwca do czwartku, dnia 30 czerwca!!!

Sprzedajemy za gotówkę: kilka set płaszczy damskich, najnowsze modele, niżej cen fabrycznych. Kilka tysięcy resztek: wełniane i bawełniane z 30% — Jedwabie z 50% rabatem na ceny resztkowe. Konfekcję męską z rabatem 20% na zniżone ceny. — Dywany z rabatem 25% — W czasie „sprzedaży posezonowej“ udzielamy na towary bawełniane 5%, na wszystkie inne towary 10% skonta gotówkowego.

11903

PRZETARG. Dnia 23 czerwca br. o godz. 9-tej odbędzie się przetarg na dostawę mięsa i słoniny dla oddziałów Garnizonu Grudziądz. Oferty zalakowane składać należy wraz z kaucją 3 procent od oferowanej ilości mięsa, do dnia 23 bm. godzina 8,30 na ręce przewodniczącego. Dopuszczalne są oferty na dostawę dla poszczególnych oddziałów, jak i dla całego Garnizonu. Wybór oferentów zastrzega sobie komisja. Przetarg odbędzie się w koszarach 16 p. a. l. Gen. Hallera przy ul. Lipowej.

Przewodniczący Komisji

11687) **(—) Piątkowski,** mjr. Kwatermistrz 64 p. p.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.

Cegłę

po najniższych cenach i korzystnych warunkach natychmiast w każdej ilości dostarczają (9641

Bracia Schlieper

hurtownia materjałów budowlanych i fabryka papy dachowej

Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 306. Tel. 361.

Skład bławatów
konfekcji i galanterji

w mieście liczącem ca 9000 mieszkańców, gdzie wojsko, gimnazjum, szkoły i t. p., położony przy Rynku, dobrze zaprowadzony, zaraz na sprzedaż. Do objęcia z towarem lub bez potrzeba około 8 do 12000 zł. Mieszkanie zapewnione. Dla fachowca bardzo dobra egzystencja. Zgł. do „PAR“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod „24,108“.

Ogłaszajcie w Dzienniku Bydgoskim!

Trzcinę

do fabrykacji mat trzcinowych w większych ilościach kupuje (11874

Impregnacja, Bydgoszcz.

2 czterocalowe

wozy ciężarowe

do cegły kupi (11656

„Impregnacja“, Bydgoszcz.

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

Dziennik Bydgoski.

POLECENIA

Budziński
fryzjer od 4. 6. na Marsz. Focha 16. (11439

Ramy
do prężenia firan „Firanopręż” tanio w firmie Magazyn Mebli Andrzej Nowak, Wełniany Rynek nr. 11. (11869

SPRZEDAŻE

Dom
3 morgi ziemi sprzedam. Bełzka 60. (11723

Dom
centrum, dochód 19,700 cena 120,000 wpłata 60,000 Biuro „Emeryt“ Mostowa 3. (11770

Domek
okazyjnie z ogrodem, 3 pokoje, kuchnia, wolne, poleca Ziemianin, Dworcowa 60. (11888

Restaurację
wyszynk, bilardy, dobrze urządzoną, dobry interes sprzedam z powodu choroby. Dzien. Bydg. Inowrocław. (11794

Willa
w Toruniu 8-mio pokojowa z centralnem ogrzewaniem, ogrodem, ślicznie położona naprzeciw parku przystanek tramwajowy, na sprzedaż. Reflektanci z gotówką zechcą skierować oferty do „Par“, Toruń pod „Korzystna lokata kapitału“. (11519

Dom (11635
piętrowy z rzeźnictwem, istniejącem przeszło 30 lat, w dobrem położeniu Bydgoszczy, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Dom“ do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54.

Zakopane.
Biuro J. Kubińskiego ma na sprzedaż willę 10 pokojową 26 000 zł. (11882

Sprzedam
2 morgi dobrej ziemi i dom korzystnie. Opławiec 20. (7488

Wille
6—9 pokoi z ogrodem przy wpłacie 10—30.000 zł. na sprzedaż. Grundtke, Pomorska 10. (7604

Dobrze
zaprowadzony skład towarów krótkich korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (7583

Sprzedam
kilkanaście metrów kamieni, nadających się na bruk i fundamenta. Cmentarna 13. (11895

Baczność
fryzjerzy! Sprzedam aparat do ondulacji trwałej za 400 zł. Zgł. agentura Dz. Bydg. Tczew. (11898

Okazja!
Sprzedam tanio w Gdyni z powodu wyjazdu taksówkę z numerem i koncesją. Dzien. Bydg. Gdynia. (11682

Ford
półciężarowy sprzedam wzgl. zamienię na osobowy. Gamma 4, 3. (10652

Powózka (11889
na sprzedaż. Ugory 22.

Meble
używane pokój i kuchnię sprzedam tanio. Strzelecka 79, T. Klotecki. (11885

Do młyna
walec amme Gieseke jak nowy pojed. 500×300, 1 cylinder (Forsichter) sprzedam korzystnie. — Młyn Trląg, poczta Janikowo, pow. Mogilno. (11792

Wóz
na resorach (Geschäftswagen) sprzedam. Nakielska 13. (11887

Wózek (11896
dziecięcy tanio sprzedam. Śniadeckich 27, I ptr.

KUPNA

Rower
używany, dobrze utrzymany, kupię. Barański, Stary Rynek 13, od godz. 5—6 po południu. (11890

Rzeźnictwo
z przyległem mieszkaniem 4—5 pokoi w mieście ponad 12.000 mieszkańców poszukuję natychmiast. Zapęd elektryczny pożądany. Oferty „R. H. 210“ filja. (7577

Kupię (7581
używane kasy składowe, cynkową wannę, kocieł koprowy, chodnik kokosowy, małą pompę, okna inspekt. Of. „621“ filja.

Kupimy
natychmiast używane lecz w dobrym stanie samochód 4-osobowy, dwutonowy samochód półciężarowy, maszynę do pisania, oraz dobry traktor do 40 P. S. Zgł. do administracji pod „R. G. 500”. (11904

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

Korepetycji (7584
na wieś udziela student uniwersytetu za małem wynagrodzeniem. Matematyka, francuski, muzyka fortepian. Krasińskiego 4, m. 4, Bydgoszcz.

POSADY WOLNE

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Iwankowski Brodnica, Pom. (11386

Techniczka (11661
dentystyczna potrzebna. Warunki, podobizna do administracji pod „T. D.”

Posługaczka
potrzebna. Kordeckiego 4, m. 3. Zgłoszenia godzina 3—4. (7580

Posadę
otrzyma pożyczający 250 zł. Of. filja „Zabezpieczenie”. (7578

Czeladnik
szewski na reperację. Wiadomość: Wierzbickiego 3 w restauracji. (11891

Potrzebna
pielęgniarka - wychowawczyni do małego dziecka. Wymagania skromne. Unji Lubelskiej 5, 1. (7605

Potrzebna
rutynowana ekspedjentka. Kaucja lub udział. Gdynia, Świętojańska, Mleczarnia „Plon”. (11901



Życzenie

każdej młodej panny, ażeby znaleźć odpowiedniego towarzysza życia, spełni się przez nadanie

drobnego ogłoszenia

w poczytnym

Dzienniku Bydgoskim

czytanym dziennie przez przeszło 150.000 osób.

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
z kilkuletnią praktyką, dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1. 7. lub 15. 7. Zgłoszenia do agentury Dziennika Bydg. w Żninie. (11832

Inteligentna
pani poszukuje posady stenotypistki. Wykształcenie kilka klas szkoły handlowej i trzyletnia praktyka, zaraz lub od 1. 7. br. Zgł. do Dz. Bydg. pod „11900”. (11900

DZIERŻAWY

Skład
wynajmie Długa 5, gospodarz. (11851

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią komplet umeblowane korzystnie do wynajęcia. Grunwaldzka 70, m. 7. (11886

Za (11884
wypożyczenie 2—4 tysięcy złotych dam mieszkanie 3—5 pokojowe z kuchnią, 2 morgi ogrodu warzywnego ca 100 drzew dobro owoc., 3 morgi łąki i procent. Zabezpieczenie hipoteczne. Lub wydzierżawię płacącemu rok zgóry. Miasto powiatowe blisko Bydgoszczy. Oferty pod „Gospodarz 335” do Dzien.

Poszukuję (7579
3—4 pokoje z kuchnią wprost od gospodarza. Oferty filja „Spieszne“.

POKOJE

Pokój
umeblowany, frontowy z balkonem wynajmę. Nakielska 39, m. 5. (7298

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Piotra Skargi 13, parter lewo. (11261

Pokój
umebl. frontowy duży dla panów lub małżeństwa. Poznańska 14, m. 6. (11892

Dobry
pensjonat dla 2 uczni. Chrobrego 10, m. 4. (7582

Pokój
niekrępujący. Król. Jadwigi 13, m. 4. (7607

Pokój
wolny za 45 i 30 zł dobrze umebl. Krasińskiego 4, m. 4. (7585

Ładny
czysty pokój umebl. wynajmę. Piotra Skargi 5, mieszk. 2. (11894

LETNISKA

Letnisko
przy lesie, pokoje z kuchnią. Bydgoszcz, Miedzyn, Pijarów 19 lub 27, u p. Lisieckiej. (11759

Rabka (11362
Zdrój Willa „Japonka” poleca pokoje z utrzymaniem po cenach niskich we wszystkich sezonach.

POŻYCZKI

20-30.000 zł.
na nieruchomość większej wartości w Grudziądzu. Of. pod „W. W.” do administracji. (11806

30—50 000 zł
na I hipotekę na majętność od 1700 mórg. Oferty pod „T. J. P.” do administracji. (11805

RÓŻNE

L. L.
dziś w poniedziałek lub wtorek o 6½. (11893

Wspólniczki(ka)
lub bufetowej(go) z większą kaucją do kawiarni-restauracji prosp. z podawaniem wszelkich potraw. Of. pod „Kierownik” do agentury Dz. Bydg. Tczew. 11899

Zbiegł (11883
czarny jamnik. Wynagrodzenie. Kordeckiego 3, handel starego żelaza.

Zgubiono
nuty na Zygmunta Augusta, w tramwaju lub Chwytowo. Uprzejmego znalazcę proszę o zwrot do admin. Dziennika Bydgoskiego. (7606

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 39, kupiec, posiada 20 tys. zł gotówki w banku, ożeni się z panną inteligentną, posiadającą przedsiębiorstwo handlowe wzgl. dom. Zgł. do Dz. Bydg. pod „11678“. (11678

Panna
inteligentna zajmie się gospodarstwem domowem u samotnego pana, najchętniej u wdowca z dziećmi, obierze się troskliwą matką i opiekunką. Zgł. Dziennik Bydg. pod „Gospodarna“. (11881

Kawaler
urzędnik prywatny na dobrej posadzie lat 31, posiadający 5.000 zł. poszukuje panny do lat 25, w celu matrymonjalnym. Z powodu późniejszego usamodzielnienia się posag pożądany. Oferty wraz z fotografją do Dziennika Bydg. Grudziądz, pod „Nadzieja”. (11897

Ostrożny mąż.



— Wychodzę zawsze przed dom, gdy moja żona śpiewa, aby ludzie nie myśleli, że ją biję.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy